Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 194. — ROK XXXVII.

SOBOTA 26. LIPCA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B. TEL. 4878

Zatruta studnia.

Organizacje socjalistyczne, zarówno PPS. jak i „Frakcja Rewolucyjna“, urządziły w Warszawie uroczysty obchód dwudziestej piątej rocznicy stracenia Okrzeji na stokach cytadeli. Wygłoszono wiele mów poświęconych pamięci tego „męczennika i bohatera socjalizmu“ (według „Przedświtu“), — pisma socjalistyczne zapełniały przez kilka dni swoje szpalty życiorysami Okrzeji, — a w uroczystym obchodzie urządzonym przez „Frakcję Rewolucyjną“ wzięło udział aż trzech ministrów z premjerem Sławkiem na czele.

Obywatel, który nie należy do obozu socjalistycznego lub rządowego, jest zaskoczony temi uroczystościami; jest zaskoczony przedewszystkiem udziałem w nich rządu... Kimże był Okrzeja? Jakież jego zasługi dla Polski?

Młody ten, 19-tni robotnik w r. 1905, nie chciał patrzyć obojętnie — pisze „Przedświt“ — na gwałty moskiewskie.

„Postanowił zostać mścicielem“, pisze tensam dziennik... W marcu 1905 kazano mu rzucić bombę w cyrkule policyjnym na Pradze. Rozkaz spełnił, bombę rzucił i spowodował śmierć trzech policjantów. Ujęty następnie, osadzony w 10 pawilonie, skazany na śmierć, został w dn. 21 lipca stracony.

Oto zwięźle przedstawiony spis „zasług“ Okrzeji dla Polski. Na nim się one wyczerpują. Innych nie zna nawet prasa socjalistyczna... Jesteśmy w kłopocie. „Zasługi“ te bowiem są bardzo wątpliwej wartości. Nie możemy zrozumieć, w czem się przyczyniły do „odzyskania niepodległości“, a nie rozumiemy tem bardziej, że — jak szczerze stwierdza przyjaciel Okrzeji, pos. Downarowicz w „Przedświcie“ —

„nie imał się go frazes — Polski“,

i że umierając na szubienicy wołał Okrzeja: „niech żyje socjalizm“. Taki był jego „testament“ podług „Przedświtu“.

Położył więc, jak widać, zasługi istotne dla socjalizmu, i nie dziwi nas, że partje socjalistyczne czczą jego pamięć. Ale zasług dla Polski dopatrzyć się u niego nie możemy... Nie było bowiem zasługą zabicie trzech policjantów, jak wogóle cała „rewolucja r. 1905“ nic pozytywnego Polsce nie dała. Przejmowano się nią początkowo, dopatrywano się analogji z powstaniami narodowemi. Wyspiański witał jej wybuch jednym z najpiękniejszych swoich utworów: przekładem hymnu kościelnego „Veni Creator“. Przyszło jednak już wkrótce opamiętanie i ochłodzenie nastrojów, kiedy się pokazało, że „rewolucja“ ma cechy raczej klasowe, niż narodowe, i że jej celem jest raczej triumf socjalizmu, niż wolność Polski. A zupełne już rozczarowanie do niej ogarnęło naród, kiedy się rewolwery i bomby, któremi walczono z przedstawicielami caratu, zwracać poczęły przeciw Polakom, i kiedy — podobno na skutek prowokacji — cała „rewolucja r. 1905“ wyrodziła się w haniebnej pamięci walkę paru robotniczych partyj polskich i żydowskich między sobą.

Dziś z odległości 25 lat widzimy, że jakkolwiek i w tej „rewolucji“ nie brakło jednostek patrjotycznych i szlachetnych, cała jednak ruchawka Polsce w niczem nie pomogła, lecz zaszkodziła: rozpętała walkę klasową, zrewolucjonizowała klasę robotniczą, a pewne jej jednostki duchowo zbrutalizowała.

Dlatego biada pos. Downarowicz w „Przedświcie“ nad upadkiem socjalizmu. I rzuca polskim swoim towarzyszom w twarz wyrzut, że wielu z nich, którzy mieli

„usta pełne socjalizmu.... byli zimni na niedolę ludzką, byli brutalami w zetknięciu się z ludźmi“.

Niesłusznie jednak rzuca się p. Downarowicz na tych „zakłamanych“ ludzi. Wina tej „brutalności“, którą p. D. trafnie stwierdza w socjaliźmie, nie tyle w ludziach leży, ile w idei, która ich wychowała. Temu samemu zjawisku poświeca kilka kart swej książki przełożonej na język niemiecki pt. „Bekenntnisse eines Sozialisten“) Camelli, jeden z wodzów włoskiego socjalizmu i czasów jego „bohaterskich“ walk z końcem 19 i początkiem 20 w., przyjaciel „wielkiego“ Bissolatiego. Ale gdzieindziej niż p. Downarowicz, widzi źródła tej brutalności... **Socjalizm jest — pisze — studnią zatrutą przez ideę nienawiści, która ją wykopała.** Każdy, kto z niej pije, pije nienawiść, pije bowiem egoizm klasowy, a nawet nieraz — egoizm jednostkowy. Kto pije nienawiść, musi być niesprawiedliwy i brutalny. I marksizm nie dlatego obcym jest duszy kulturalnego człowieka, że dąży do kollektywizmu; z tego względu zasługiwałby tylko na zarzut ulegania wpływom utopji. Rani jednak wewnętrznie człowieka wychowanego na chrześcijaństwie swem brutalnem nastawieniem do zjawisk i do ludzi, swą nienawiścią i swym egoizmem klasowym.

Może to będzie dla socjalistycznych i rządowych sfer wyjaśnieniem, dlaczego w obchodzie ku czci Okrzeji bierze udział szczupła tylko część społeczeństwa, a nie naród, dlaczego szumne i górne frazesy p. premjera Sławka o „wychowawcy“ pokoleń, Okrzeji, jedno w narodzie wywołują uczucie, uczucie smutku, że się gloryfikuje w wolnej Polsce metody, które tylko w niewolnej Polsce tłómaczyła rozpacz zamkniętego w klatce ptaka, które jednak nigdy nie mogą mieć etycznego uzasadnienia.

W. Z.

„Piast“ nie przyjmie uciekinierów z „sanacji“.

Warszawa. (Telef. wł.). Na ostatniem posiedzeniu „Piasta“ postanowiono nie przyjmować z powrotem osób, które z jakichkolwiek powodów przeszły do obozu „sanacji“. To stanowisko zamyka drogę powrotu tym osobom, które nie okazały należytej siły charakteru w życiu politycznem i orjentowały się według konjunktury politycznej.

Pp. Piłsudscy pojadą do Radomia.

Warszawa. (Telef. wł.). Do Pikiliszek przybyła delegacja zjazdu prezesów kół Związku Legionistów i zaprosiła marszałka Piłsudskiego na zjazd do Radomia. **Marsz. Piłsudski przyjął zaproszenie i oświadczył, że przybędzie na zjazd wraz ze swą małżonką.**

Min. Lippens w Warszawie.

Warszawa (PAT). Przybyły w dniu dzisiejszym do Warszawy p. minister komunikacji Belgji p. Lippens po złożeniu szeregu wizyt oficjalnych zwiedził zakłady Lilpopa, Raua i Löewensteina a następnie fabrykę parowozów. O godz. 14-tej podsekretarz stanu w M. S. Z. p. Wysocki podejmował gościa śniadaniem. O godzinie 16-tej gość udaje się na zwiedzenie miasta.

FRANCUSKI MINISTER LOTNICTWA PRZYJEDZIE DO POLSKI.

Paryż. (PAT). Francuski minister żeglugi powietrznej Laurent Eynac ma udać się do Warszawy drogą powietrzną w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Ma on zamiar zabawić w Polsce cały tydzień, w czasie którego obecny będzie na wystawie turystycznej w Poznaniu, oraz załatwi szereg spraw tyczących się żeglugi powietrznej.

———o———

Wielki pożar w Galaczu.

Bohaterscy policjanci i strażacy.

Galacz. (PAT). Wybuchł tu pożar, który **zniszczył 23 domy.** Dwaj policjanci wdarli się do płonącego domu, celem uratowania znajdujących się tam dzieci. W chwili, gdy dzieci zostały wyrzucone przez policjantów oknem na płótno, trzymane na dole przez innych policjantów, dom runął w gruzy, przyczem **obaj ratujący zostali zabici.** Wskutek uduszenia dymem zmarło również **dwóch strażaków i komendant straży ogniowej.**

Prawica niemiecka konsoliduje się.

Berlin. (PAT). Oficjalnie donoszą, iż pertraktacje w sprawie utworzenia nowej partji konserwatywnej z grup, jakie się z biegiem czasu odłamywały z partji niemiecko-narodowej, dały rezultaty. Na wczorajszem posiedzeniu komisji porozumiewawczej, postanowiono utworzyć jedną wielką partję konserwatywną.

Król Fuad zwołał parlament.

Warszawa (Tel. wł.). **Król Fuad postanowił zwołać w pierwszych dniach sierpnia br. nadzwyczajną sesję parlamentu.**

RZĄD MAC DONALDA RUNIE?

Warszawa (Tel. wł.) W Anglji panuje przekonanie, że nowe wybory odbędą się na wiosnę przyszłego roku. Już obecnie trzy główne partje podjęły bardzo daleko idące przygotowania.

KS. WALJI POLECI DO AMERYKI?

Warszawa (Tel. wł.). Książę Walji zamierza drogą powietrzną udać się do Kanady. Rodzina królewska nie chce się zgodzić na tę niebezpieczną eskapadę.

———o———

Berlin (PAT). Według informacyj niektórych dzienników niemieckich, konferencja w Sinaja obradująca nad kwestją utworzenia bloku agrarnego państw południowo wschodniej Europ, zwołana została z **inicjatywy Ligi Narodów.**

1.778 trupów, 4.264 rannych

OFICJALNY BILANS TRZĘSIENIA ZIEMI WE WŁOSZECH.

Rzym. (PAT) **Według oficjalnych danych w następstwie trzęsienia ziemi, które nawiedziło południową Italję, zginęło ogółem 1778 osób, rany odniosło 4264 osób. Całkowicie zawaliło się 3188 domów, częściowemu uszkodzeniu uległo 2757 domów.**

Rzym. (PAT) Doniesienia napływające z miejscowości dotkniętych trzęsieniem ziemi, świadczą o olbrzymich rozmiarach katastrofy. Okolice wygasłego wulkanu Vulturo, gdzie znajdował się ośrodek trzęsienia, uległy prawie całkowicie zniszczeniu. Najbardziej ucierpiało miasteczko Melfi, z którego pozostała jedynie górna nowoczesna część Ocalał również dworzec kolejowy, stare miasto zaś leży w gruzach. Liczba ofiar, według ostatnich danych, wynosi w Melfi zgórą 200 zabitych 700 ciężko rannych. W Aziano Irpino obraz **zniszczenia jest przygnębiający.** Kościół św. Franciszka w gruzach; **prawie wszystkie domy uszkodzone.**

———o———

45 KOŚCIOŁÓW ZNISZCZONYCH.

W Neapolu przed katedrą ustawiono przyniesioną z ołtarza srebrną statuę patrona miasta, św. Januarego, przybraną w odświętne szaty. Przez cały dzień przed świętym klęczą tłumy wiernych, błagając o odwrót dalszej klęski. Na Capri oraz na inne wyspy w Zatoce Neapolitańskiej runęły fale morskie, które jednak nie wyrządziły znaczniejszej krzywdy. **Zniszczonych jest 45 kościołów, 120 budynków publicznych.** Liczby domów prywatnych nie można ustalić. Odnowione zabytki rzymskie pod Neapolem zostały tak uszkodzone, że nie można nadal prowadzić prac restauracyjnych.

W wielu miejscowościach cały szereg budynków został uszkodzony. W Salerno pod Neapolem runął dach katedry św. Mateusza, wzniesionej w r. 1070. w Rionero i Ripacandida runęły kościoły; w Melfi zawaliła się część słynnego zamczyska z czasów Fryderyka II., oraz schronisko dla dzieci, gdzie znaleziono trupa kobiety, podtrzymującej belki, aby osłonić troje dzieci od niechybnej śmierci. Papież powiadomiony o katastrofie, postanowił natychmiast oddać do dyspozycji kurji biskupiej w Melfi niezbędne środki ratunkowe.

Oto znów jesteśmy świadkami potężnej katastrofy żywiołowej, która, nawiedziła południe Italji. Trzy prowincje, a to: Kampanja neapolitańska, Basilicata i Apulja ogarnęło wstrząśnienie podziemne, które sprowadziło olbrzymie szkody i nieszczęścia

Centrum trzęsienia ziemi znajdowało się **około miasta Melfi.** Stąd fala wstrząsów tektonicznych rozlała się na zachód aż po Neapol i na wschód **aż po Bari.** Z pod ruin dobywa się setki ofiar.

W nocy 23 b. m. przeszła nad Neapolem gwałtowna burza wśród grzmotów i błyskawic. **O godz. 1-szej nad ranem odczuto pierwsze gwałtowne wstrząśnienie,** którego wynikiem było **zagaśnięcie światła w całem miljonowem mieście** Domy się zarysowały i **usłyszano pierwszy krzyk paniki.** W wielu punktach miasta wybuchły pożary.

30 miast drobniejszych poniosło mniej lub większe straty. Szereg wybitnych zabytków architektonicznych zniszczało. 12-tysięczne miasto Potenza nie posiada ani jednego domu stojącego na fundamentach. Znaczna część mieszkańców padła ofiarą trzęsienia ziemi.

Dzielnica neapolitańska Vomero, dzielnica will, wznosząca się na stokach Capodimonte, uległa niemal w połowie kompletnemu zniszczeniu. **Nie zdołano jeszcze ochłonąć z tragicznego niszczęścia, stąd też niema jeszcze dokładnego obrazu rozmiarów tej wielkiej klęski.**

Ten piękny kraj neapolitański jest ciągle podminowany. Wyschła wulkaniczna ziemia kryje w sobie nieustanne niebezpieczeństwo: żyje się tam ciągle w grozie śmierci. A przecież to cudowne miasto, o którem mówi przysłowie: „Zobacz Neapol, a potem umrzyj“,— posiada w sobie nieśmiertelny urok, niezamącony nawet tą straszliwą katastrofą.

KONDOLENCJE POLSKI

Rzym (PAT). Ambasador Przeździecki złożył rządowi italskiemu kondolencje z powodu katastrofy, jaka nawiedziła południową Italję.

———o———

O czem piszą inni?..

Min. Piłsudski jest ciągle wesół.

„Kurjer Poranny“ wysłał specjalnego korespondenta do Pikiliszek. Według jego opisu minister Piłsudski czuje się doskonale.

„Jest ciągle prawie wesół; pod Wilnem żniwa tylko się rozpoczęły, rozmawia więc z chłopami na polu, wypytuje o to i owo. W parku bawi się z córeczkami, goni je nawet i biega. Ulubionem miejscem wycieczki łodzią jest ów półwysep, porośnięty brzozami. Często też łowi ryby w jeziorze. Tak jest — odpoczynek i żeby mi tu nikt nie łaził z żadnemi gadaniami! Do Pana Marszałka przyjeżdża zrzadka tylko pułkownik Wenda i to jedynie na parę najwyżej godzin. Poza tem jest sam. Pani Marszałkowa, dwie córeczki, dwoje, czy troje ludzi ze służby, administrator 120-hektarowych Pikiliszek i... nikt więcej“.

Nie odmawiamy i nie zazdrościmy ninikomu odpoczynku. Ale rząd i jego zwolennicy powinni nareszcie zrozumieć, że powinni sami pracować, nie oglądając się na ministra, który nie przepracowywał się w Sulejówku, odpoczywał w Druskienikach, odpoczywa w Pikiliszkach, a ma jeszcze odpoczywać gdzieś w Rumunji, czy też Hiszpanji.

W całej Polsce niewesoło.

W Pikiliszkach sielanka, zato w całej Polsce niewesoło. We wszystkich pismach pisze się o kryzysie gospodarczym, a choć nie jest on wyłączną winą rządu, przecież jest jasnem, że energiczna i planowa praca fachowego rządu i Sejmu mogłaby ten kryzys złagodzić.

Położenia międzynarodowego też nikt nie maluje w różowych barwach. Nic nam jeszcze bezpośrednio nie zagraża, ale każdy miesiąc bezczynności, względnie bezsensownych szykan w stosunku do opozycji zemścić się może bardzo dotkliwie w przyszłości.

Nominacja 3 tys.(?) podporuczników.

„Przedświt“ wyszukał jeszcze jeden powód nominacji gen. Konarzewskiego.

„Marszałek Piłsudski wyjechał na urlop do Pikiliszek, a tu przed 15 sierpnia około 3 tysiące (?) nominacyj na podporuczników oczekuje podpisu ministra wojny. Chcąc umożliwić gen. Konarzewskiemu podpisanie tych nominacyj Pan Prezydent powierzył mu przejściowo kierownictwo ministerstwem“.

Czy te nominacje nie nastąpią przypadkiem nie około 15-go, lecz 6-go sierpnia, w rocznicę wymarszu Kadrówki? Ale mniejsza o to.

I to wyjaśnienie nie jest wystarczającem. Już przecież nieraz wyjeżdżał min. Piłsudski na długi urlop, a gen. Konarzewski nie awansował wtedy na kierownika ministerstwa.

Trzeba mówić o Pomorzu.

„Kurjer Warszawski“ nie pochwala flegmy, z jaką dyplomacja polska przyjmuje mniej lub więcej otwarte wystąpienia prasy niemieckiej przeciw granicom Polski.

„Dyplomacja polska mogła kiedyś, z pewnemi pozorami słuszności, mniemać, że nie tkwi w naszym interesie podsycanie dyskusyj publicznych w Europie na temat Pomorza. Ale dziś, kiedy się te rzeczy stawia ze strony oficjalnych Niemiec, otwarcie? Kiedy program nowej niemieckiej „polityki wschodniej“ jest już obwieszczony, a przez prasę niemiecką entuzjastycznie przyjęty? Dziś milczeć, kiedy cały świat o tem mówi; zachowywać flegmatyczną wzgardę wobec rwącej energji; nie odpowiadać na każdy występ wrogi; pozostawiać opinję europejską bez wskazówki, możnaby powiedzieć, prawie codziennej?“

Czyż wynagrodzą to zaniedbanie zagraniczne ordery, które otrzyma ten lub ów minister?

Hasła p. Bartla po 4 latach.

„Słowo Pomorskie“ przypomina, że przed czterema laty, w dniu 19-go lipca 1926 roku, p. premjer Bartel w Sejmie zapowiadał, czego rząd nigdy nie uczyni.

„Rząd nie dopuści, aby panoszyła się korupcja, rozwielmożniało w aparacie państwowym partyjnictwo (!), triumfował protekcjonizm lub nepotyzm.

Rząd nie dopuści żadnych doktrynerskich eksperymentów (!) w dziedzinie gospodarczej lub społecznej...“.

Tak się zapowiadało. A dzisiaj — pyta „Słowo Pomorskie“ — czy może ktoś otrzymać jakiś urząd, jeśli nie jest członkiem Be Be?

S.

Proskrybowani — obywatele.

Minister spraw wewnętrznych uznał za stosowne pozbawić 72 przedstawicieli parlamentu prawa interwenjowanina u władz państwowycha. Ma to być zemsta rządu wobec 72 posłów i senatorów za ich udział w kongresie centrolewu w dniu 29 czerwca br. w Krakowie. W ten sposób zrealizowano zapowiedź p. Sławka o wyciągnięciu konsekwencji wobec uczestników kongresu. Gdy zawiodła „carska“ próba wytoczenia procesu zadowolić się musiano proskrybowaniem posłów i senatorów.

Okólnik p. Składkowskiego znajdzie niewątpliwie należytą ocenę w opinji niezależnej kraju. Również i zagranica będzie niemało zdziwiona, że w państwie demokratycznem mininster, który, według brzmienia konstytucji, odchodzi na żądanie Sejmu, wydaje przeciw przedstawicielom większości tego Sejmu zarządzenia, niezrozumiałe prawdopodobnie nawet w Meksyku. A wydaje takie zarządzenia minister, którego pociągnięciu przed Trybunał Stanu stanęły na przeszkodzie jedynie względy formalne.

P. Składkowski bowiem wydał bez zgody Sejmu 8 miljonów

w okresie ostatnich wyborów i z wydania tej sumy dotychczas się nie usprawiedliwił.

Okólnik zabraniający 72 posłom i senatorom interwenjować u władz państwowych nie przyniesie żadnej szkody proskrybowanym. Trzeba bowiem stwierdzić, że od przewrotu majowego wydano tyle **różnych zarządzeń, utrudniających przyjmowanie posłów — oczywiście opozycyjnych** — że ilość interwencyj poselskich z poza klubu BeBe była minimalna. Dla posła z opozycji konieczność interwencji u władz państwowych była połączona z tylu przykrościami, że tylko w sprawach rzeczywiście dużej wagi odnośny poseł decydował się na pójście do tego lub owego dygnitarza rządowego. Zakaz interwenjowania uchroni raczej posłów opozycji od wielu przykrości, jakie w tym kierunku musieli znosić. Jeśli zatem okólnik p. Składkowskiego miał być środiem represyjnym wobec członków parlamentu, to zupełnie chybił celu.

Inaczej natomiast przedstawiają się następstwa okólnika, gdy **chodzi o obywateli**. Poseł czy senator interwenjował u władz zasadniczo jedynie w wypadkach, gdy obywatel lub grupa obywateli została pokrzywdzona czy przez pomyłkę władzy, czy naskutek niezrozumienia przez urzędnika obowiązujących przepisów, czy wreszcie naskutek złej woli z jego strony. Obywatel nie ma niejednokrotnie możności upomnienia się o naprawienie wyrządzonej mu krzywdy. Wiadomo, jak powoli działa nasza machina biurokratyczna. Kto wybierał się np. do województwa, czy ministerstwa, ten przekonał się, ile trzeba zabiegów i usiłowań, by uzyskać przyjęcie u naczelnika wydziału, nie mówiąc o wojewodzie i ministrze. A kiedy już zostanie przyjęty,

wyczekiwać musi miesiącami

na rozpatrzenie swej prośby, czy słusznego żądania. Tak dzieje się zresztą nie tylko w Polsce. I dlatego to we wszystkich państwach obywatele zwracają się do swoich posłów z prośbą o interwencje w sprawach, w których sami nie mogą uzyskać sprawiedliwości. Na całym również świecie władze państwowe uznają tego rodzaju interwencje poselskie rozumując, że w ten sposób niejedna krzywda wyrządzona obywatelowi, może w terminie jak najkrótszym być naprawiona.

Ponadto interwencja posła może zapobiec niejednokrotnie różnym szkodom na przyszłość. Ileż to razy udało się dzięki interwencjom poselskim uniknąć **redukcji** w zakładach przemysłowych, **strajków, lokautów** itp. Ileż razy interwenjowali posłowie w sprawie **regulacji rzek, budowy koniecznych dróg, szkół, pomocy dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi** itd. I nikt tego rodzaju interwencji nie uznawał za coś niedopuszczalnego, bo każdy rozsądny urzędnik rozumiał, że poseł mający stały kontakt z ludnością

może lepiej ocenić jej potrzeby

i być lepszym ich rzecznikiem, niż urzędnik zasiadający przy zielonym stoliku. I dopiero znalazł się w Polsce rząd i minister, który interwencje poselskie uznał za zbrodnię, za czyn karygodny Odtąd posłom stronnictw, które **reprezentują niewątpliwie większość ludności**, nie wolno upominać się o potrzeby tej ludności. Z jednej strony **zamyka się im usta zarządzeniami p. Prezydenta** o odraczaniu i zamykaniu sesyj parlamentarych, z drugiej strony zabrania interwencyj u władz państwowych. W ten sposób pozbawia się ludności tego naturalnego rzecznika, jakim jest w każdem państwie członek parlamentu. Chcąc uderzyć w posłów,

uderza się w obywateli.

Pod pozorem obrony Prezydenta i interesów państwa uniemożliwia się wykonywanie obowiązków poselskich posłom, których wybrały najszersze warstwy obywateli, mimo terroru i nacisku wyborczego.

Okólnik p. Składkowskiego jest jeszcze jednym z dowodów, że **współpraca parlamentu z obecnym rządem jst niemożliwa.** Dopokąd w rzadzie zasiadają ludzie, którzy w ten sposób pojmują stosunek swój do władzy ustawodawczej i kontrolnej, jak pp. Cary, Składkowscy i im podobni, nie może być mowy o zbudowaniu choćby **najsłabszego pomostu** między władzą ustawodawczą a wykonawczą. Tacy ludzie muszą odejść i to w najżywotniejszym interesie państwa.

Jan Puchalka, poseł na Sejm.

Koncentracja prawicy politycznej w Niemczech.

Wyznaczenie wyborów w Niemczech na dzień 14 września wprawiło wszystkie partje w ruch. Szczególnie wiele ruchliwości obserwuje się obecnie wśród partyj prawicy i środka. Coraz silniejszem staje się tu **wołanie o zjednoczenie rozbitych partyj, a nawet gdzieniegdzie o stworzenie jednej wielkiej „partji państwowej“ z rozbitych grup politycznych.**

Są dwa ośrodki. skąd te wołania wychodzą: jednym jest **„Związek rolników“**, który ze względu na kryzys, w jakim się rolnictwo znajduje, żąda zjednoczenia partyj i partyjek o charakterze agrarnym, — drugim zaś **„partja ludowa“** (kierowana dawniej przez Stresemana, dziś przez Scholza).

„Związek rolników“ (Landbund) rzucił w dn. 21 b. m. w odezwie **hasło „zielonego frontu“** i zainicjował konferencje porozumiewawczą, na którą zostały zaproszone następujące grupy: obydwie secesje, partji Hugenberga, rolnicza Schielego i konserwatywna hr. Westarpa, — dalej, chrześcijańsko narodowi rolnicy.

Dalej idzie Scholz. Zarząd „partji ludowej“ wystosował w dn. 22 b. m. pismo do partyj: demokratycznej (lewica), i do wymienionych wyżej partyj — **z zapytaniem, czy są gotowe wziąć udział w obradach nad „zjednoczeniem wszystkich państwowo twórczych sił“.**

Nie wiadomo co z tego wyniknie. Łatwiejszem jest porozumienie partyj rolniczych, niż plan Scholza wielkiej koalicji stronnictw środka i prawicy, bez jednak katolickiego centrum, bez Hugenberga i bez narodowych socjalistów (Hitlera). W każdym jednak razie notujemy fakt tych prób. Jest on znamienny i zrozumiały. **Parlamentaryzm powojenny dlatego głównie zawodzi, że partje są małe, rozbite,** Tak jest w Polsce. tak też jest w Niemczech.

Jeszcze to jeden powód do przypomnienia także u nas w Polsce konieczności zbliżenia się do siebie partyj zbliżonych programowo, jak np. N. P. R. i Ch. D.

Rosja ma apetyt na Besarabję.

Wojenne pogróżki.

„Towarzystwo Ziemi Besarabskiej“ rozpowszechniło wśród komunistów broszurę p. t. „Sowiecka Besarabja“. Z broszury wynika, że „Towarzystwo Ziemi Besarabskiej“ liczy rzekomo około 50.000 członków czynnych, besarabskich komunistów, którzy po powstaniach w r. 1919 i 1924 schronili się do Rosji sowieckiej. 45 dywizja armji sowieckiej składa się z komunistów besarabskich i jest stacjonowana nad granicą rumuńską. Broszura zawiera m. in. oświadczenie, iż Rosja sowiecka nie zamierza wprawdzie odrywać gwałtem Besarabji od Rumunji, **ale nie zgodzi się na uznanie tej ziemi za składową część państwa rumuńskiego.** Do rozwiązania tej trudnej kwestji mogą służyć dwie drogi: albo plebiscyt, na który jednak nie chciano się zgodzić, albo aktywność ludności.

Dzięki tej działalności — mówi broszura — Besarabja stanie się sowiecką bez wojny. W broszurze ukazuje się również oświadczenie dowódcy 45 dywizji kawalerji Kotowskiego, że na wypadek zbrojnego konfliktu między państwem sowieckiem a Rumunją **już pierwszego dnia wojny Besarabja będzie sowiecką.** Na zakończenie broszura zapytuje, kto będzie mógł wziąć za złe Rosji sowieckiej, gdy **na wypadek konfliktu zbrojnego zgrupowano na granicy Besarabji oddziały armji czerwonej w rewolucyjnem uniesieniu (!) pospieszą z pomocą swoim braciom besarabskim.**

„Gdy nowoutworzona mołdawska republika sowiecka, której rząd już od szeregu lat zgromadzony jest na granicy besarabskiej, zażądała od Moskwy pomocy i przyjęcia do Związku republiki sowieckiej, jest rzeczą zrozumiałą, że w takim wypadku Moskwa musiałaby (!) udzielić „bratniej republice“ jaknajskuteczniejszej pomocy“.

Liczba Polaków w Czechosłowacji.

W związku z mającym się odbyć z końcem roku bież. spisem ludności w Czechosłowacji, staje się aktualną objektywna ocena liczby ludności polskiej, zamieszkałej stale w tem państwie. Ocena tego rodzaju napotyka na niezwykle wielkie trudności. Główna przeszkoda leży w tem, że poprzedni czechosłowacki spis ludności z r. 1921, przeprowadzony tendencyjnie na terenach zamieszkałych przez ludność polską w okresie wybujałej antypolskiej atmosfery poplebiscytowej, nie może stanowić podstawy do obliczenia.

Wobec braku objektywnych kryterjów statystycznych, ocena liczby Polaków oprzeć się musi na innych podstawach. Przejdźmy po kolei poszczególne tereny:

ŚLĄSK CIESZYŃSKI, OPAWSKI I HULCZYŃSKI.

Na Śląsku Cieszyńskim minimalną liczbę uświadomionych **Polaków, obywateli czechosłowackich** ustalić można na podstawie wyników wyborczych. Zgodnie z wynikami ostatnich wyborów do sejmików powiatowych. mieszka w powiatach politycznych frysztackim i cieszyńskim 80.000—85.000 Polaków, przynależnych do Czechosłowacji. W powiecie frydeckim, na Śląsku Opawskim a Hulczyńskiem minimalną liczbę Polaków obywateli czechosłowackich trzeba przyjąć w wysokości 4—5.000. **Razem zamieszkiwałoby Śląsk Czechosłowacki 85.000 do 90.000 uświadomionych Polaków,** posiadających obywatelstwo czechosłowackie.

Liczbę **Polaków, obywatoeli polskich** na Śląsku podaje statystyka czechosłowacka w sumie 21.083. Zważywszy. że ta sama statystyka wykazuje 37.737 obywateli Państwa Polskiego, niemal wyłącznie pochodzących z polskiej części Śląska Cieszyńskiego i zachodniej Małopolski musimy podnieść podaną liczbę Polaków do minimalnie 25—30.000.

MORAWY, CZECHY, SŁOWACZYZNA, RUŚ PODKARPACKA.

Przyjmując dane czechosłowackiego spisu ludności, a uwzględniając jedynie przyrost naturalny, dochodzimy dla Moraw do liczby 2.300 **Polaków, obywateli czechosłowackich.** Według tej samej statystyki na Morawach żyje 18.251 obywateli polskich i 7.026 czechosłowackich, narodowości polskiej. Połowę obywateli Państwa Polskiego zaliczono tu do narodowości polskiej. Faktyczna liczba uświadomionych Polaków porusza się w granicach od 10—15.000.

W Czechach liczbę **Polaków, obywateli czechosłowackich** przyjmiemy w wysokości 1.000 liczbę **Polaków, obywateli polskich** w sumie 3.000. Nadzwyczajne trudności przedstawia dokładna ocena siły liczebnej autochtonicznej ludności polskiej na **Słowaczyźnie**, ze względu na zaliczenie jej do Słowaków przez oficjalną statystykę czechosłowacką. oraz brak sprawdzianów objektywnych. Ponieważ jednakże granica językowa żywiołu polskiego jest bardzo wyraźna, można obliczenie oprzeć na liczbie mieszkańców okręgów i poszczególnych miejscowości, zamieszkałych przez Polaków. Z zestawienia takiego wynika. że na polskim obszarze etnograficznym Spisza mieszka 30.000—35.000 górali polskich. na Orawie około 20.000. a tylko w Czadeckim ocena waha się pomiędzy 5—30.000, zależnie od tego, czy za Polaków uważa się (zgodnie z niektórymi językoznawcami czeskimi i słowackimi) ludność całego okręgu, czy też jedynie wschodniej jego części. Poza obszarami etnograficznie polskiemi Polacy żyją na Słowaczyźnie w rozprószeniu. Liczbę ich na Słowaczyźnie Zachodniej ocenia się na 4.019 (974 obywateli czechosłowackich i 3.045 obywateli polskich). na Słowaczyźnie Wschodniej na 7.722 (6.090 obywateli czechosłowackich, 1.632 obywateli polskich).

Najsłabiej reprezentowany jest element polski na **Rusi Podkarpackiej**, gdzie jego liczba nie przekracza 590 osób (298 obywateli czeskich i 292 obywateli polskich).

Zestawiając podane cyfry, otrzymamy następujący obraz:

Liczba Polaków w Czechosłowacji: Śląsk 120.000 Morawy 17.300. Czechy 4.000. Słowaczyzna 96.741, Ruś Podkarpacka 590.

Zestawienie powyższe. które przyjmuje raczej zbyt skromne niż zbyt wygórowane cyfry. wykazuje dobitnie, jak wielki błąd popełniają ci. którzy przyjmują siłę liczebną żywiołu polskiego w Czechosłowacji w wysokości niewiele przekraczającej 100.000. Faktycznie

Czechosłowacja należy do państw. posiadających nader liczną ludność polską. skoro liczba obywateli polskich i czechosłowackich narodowości polskiej dochodzi 200.000. W.

Na ziemiach Rzeplitej.

10 tysięcy podróżnych w ciągu pół roku.

przewinęło się przez port w Gdyni.

Według prowizorycznych zestawień **w ciągu pierwszego półrocza b. r. przejechało przez port gdyński przeszło 10.000 podróżnych, co wskazuje na ciągły rozwój ruchu pasażerskiego na polskiem wybrzeżu morskiem.**

Wystawa powiatowa w Baranowiczach.

W Baranowiczach otwarto Wystawę Powiatową, która zawiera najciekawsze okazy. świadczące o kulturze. rozwoju i historji powiatu Baranowickiego i miasta. A więc w dziale historycznym ciekawe stare dokumenty z 16 wieku. oryginał „Chaty w lesie“ Syrokomli, stare księgi, mapy, obrazy. tkaniny miejscowe itp.; w dziale kulturalno-oświatowym ciekawe eksponaty i prace uczniów szkół miejscowych itp. W dziale samorządowym umiejętnie dobrane eksponaty i wykresy obrazują rozwój miasta, **liczącego dziś 35.000 mieszkańców**, rozwój i rozbudowę dróg wodnych i lądowych itd. Wystawa potrwa do końca sierpnia.

Nowa mieszanka „Benzonal“ zamiast benzyny.

Wiadomo powszechnie. że za lat parę produkcja benzyny spadnie do minimum. a jednocześnie zapotrzebowanie na środki napędne znacznie wzrośnie. Aby w przyszłości zapobiec ewentualnemu brakowi benzyny. Państwowy Monopol Spirytusowy spreparował **mieszankę spirytusowo-benzynową pod nazwą „Benzonal“**, która obecnie nie jest droższa od benzyny. a przy większem jej zapotrzebowaniu cena niewątpliwie ulegnie zniżce. Pod względem technicznym mieszanka ta posiada więcej cech dodatnich niż benzyna.

Celem spopularyzowania tego nowego środka napędnego Państw. Monopol Spiryt. zorganizował w Poznaniu raid propagandowy na szlaku Poznań — Pniewy — Nowy Pomyśl — Rakoniewicze — Czacz — Kościan — Poznań. Trasa tego okrążenia wynosi 190 km.

Po każdem okrążeniu samochód. którego motor i zbiornik zostały zaplombowane, zatrzymuje się w Poznaniu kilka minut dla nalania mieszanki i oliwy, poczem rusza na następne okrążenie.

Po przejechaniu 15.000 km. samochód wróci pod kontrolą do Warszawy, gdzie zostanie rozbarmy i zbadany.

Straszna katastrofa budowlana we Lwowie.

Onegdaj rano runął we Lwowie budujący się dwupiętrowy gmach wraz z rusztowaniem przy ul. Zadłużańskiej. Pod gruzami znaleźli się murarze zajęci tynkowaniem. Wydobyto czterech murarzy, z których jeden, Jan Romaniszyn zmarł, inni leżą w szpitalu. **Przyczyną katastrofy miały być złe materjały, z których sporządzono rusztowanie.**

Policja piesza, konna i rowerowa szuka śmiałych rabusiów.

Donosiliśmy wczoraj o napadzie nieznanych opryszków na pociąg między Żyrardowem a Grodziskiem. Banda obrabowała dwa wagony owego pociągu, w których znajdowały się medykamenta i artykuły perfumeryjne francuskie wartości 500 tys. franków szwajc. oraz angielskie wyroby metalowe wartości 400 tys. zł. W przeprowadzonej natychmiast obławie wzięło udział kilkadziesiąt policjantów pieszych, konnych i rowerowych. Pościg na razie nie dał wyniku.

Monarchiści kłócą się o pieniądze w sądzie.

Od pewnego czasu zaistniał uporczywy spór pieniężny czołowych kierowników ruchu sanacyjno-monarchistycznego z tytułu domagania się p. H. Olszewskiego, red. „Głosu Monarchisty“ kwoty 6 305 zł. od wydawców. P. Olszewski zaskarżył trzech członków komitetu wydawniczego do sądu; sąd przysądził mu owe 6 tysięcy i skołatani rozmaitemi troskami monarchiści będą musieli wypłacić swojego marnotrawnego członka za jego trudy, poniesione dla monarchistycznej idei.

———o———

DYSPUTA DWÓCH MĄDRYCH ŻYDÓW.

We środę o godz. 9 wiecz. w sali Teatru Kamińskiego odbyła się wielka dysputa między dr. Chaimem Żytłowskim a posłem Izkiem Greunbaumem na temat „Judaizm i Hebraizm“. Na tę dysputę wybrał się cały świat żydowski Warszawy.

Stulecie rewolucji lipcowej we Francji.

W dniu 27-go lipca b. r. przypada 100-na rocznica rewolucji t. zw. lipcowej we Francji.

Ostatni Burboński władca Francji. Karol X, ufny w swe mocne stanowisko i świeżo zdobyte laury w walkach. związanych z aneksją Algieru. doprowadził do wybuchu w najbardziej nieoczekiwanym momencie. Walka z opozycją trwała już bowiem od kilku lat. Przez ten okres król powoływał już i umiarkowane gabinety, ale w krótkim czasie upadały one pod ciężarem nieprzezwyciężonych trudności. Gdy zaś świeżo utworzony reakcyjny. ultramontański gabinet ks. Polignac'a wszedł w konflikt z Izbą. Karol X rozwiązał parlament. lecz nowe wybory wzmocniły jeszcze opozycję. W dniu więc 26 lipca wydał król swe ... „ordonanse“. które zmieniały ordynację wyborczą na korzyść reakcjonistów. Izbę rozwiązał jeszcze przed zwołaniem. na prasę zaś nałożył cenzurę.

To właśnie przyczyniło się bezpośrednio do wybuchu. Żywioły republikańskie. studenci i sfery robotnicze wzniosły barykady. Po trzech dniach walk ulicznych wojsko z Paryża wycofano. a Karol X abdykował na rzecz wnuka. Było już jednak zapóźno. Sytuacja była zbyt daleko posunięta i opanowana już przez żywioły rewolucyjne pod wodzą La Fayette'a. Lecz samo to nazwisko mówi już. że równocześnie ze zwycięstwem barykad i w obozie rewolucyjnym zwyciężył kierunek umiarkowany. konstytucyjno-monarchistyczny.

Rewolucja lipcowa inauguruje pierwszą fazę walk wewnętrznych we Francji; trwać one będą aż do lat siedemdziesiątych. a więc do zupełnego upadku dawnych stronnictw monarchistycznych. Z samego jednak rezultatu ruchu lipcowego widać jego połowiczność. nie zdołał on zadowolić ani żywiołów demokratycznych. ani burbońskich; potrafił jedynie niezbyt liczną grupę z pośród bogatego mieszczaństwa postawić około króla z woli ludu — Ludwika Filipa. Niewiele pomogły i tradycje rewolucyjne jego ojca Filipa Egalite; republikanie widzieli w nim wciąż księcia Chartres. który wraz z Dumouriez'em zdradził sprawę rewolucyjną. przechodząc w r. 1793 na stronę austrjacką. Z drugiej strony poniżenie godności królewskiej. trójkolorowy sztandar państwowy i obniżenie wysokiego jednak w dalszym ciągu cenzusu wyborczego nie mogło przysporzyć monarchji orleańskiej wielbicieli ze sfer reakcyjnych. To też od pierwszej chwili rząd Ludwika Filipa. czując swą słabość i brak realnego oparcia. idzie po linji zygzakowatej. a pozorny jego liberalizm. jest jedynie chwiejnością.

Szereg przyczyn natury zewnętrznej. a przedewszystkiem względnie spokojna sytuacja w Europie i bierna polityka zagraniczna Francji sprzyjały osiemnastoletnim rządom lipcowej monarchji. która jednak pod koniec utrzymywała się jedynie dzięki systemowi korupcji parlamentarnej.

S. G.

———o———

POWIEDZIANO KRÓTKO, LECZ TREŚCIWIE.

„Polonia“ donosi, że w tych dniach sąd powiatowy w Tarnowskich Górach zezwolił Marcie Ślązakównej, urodzonej w roku 1889, na używanie męskiego imienia Jan, okazało się bowiem, że jest ona mężczyzną.

———o———

Polski raid awionetek.

W dniu 6 września rb. rozpocznie się **w Warszawie wielki polski raid awionetek**, zorganizowany przez Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. **Raid trwać będzie do 15 go września.** Wezmą z nim udział lotnicy cywilni i wojskowi. Trasa raidu wynosić będzie ogółem około 3800 klm. i pokryta być powinna w sześciu etapach. Przeciętna długość etapu dziennego wynosi przeszło 600 klm. W raidzie wezmą udział m. in. awionetki studentów politechniki warszawskiej i awionetki polskiej konstrukcji RWD.

W sobotę awjonetki będą leciały nad Polską.

Podajemy **program międzynarodowego raidu awionetek na trasie położonej na obszarze Polski.** Dnia 25 b. m. w piątek o godz. 7-mej rano startują awionetki raidowe w Lozannie, celem przebycia etapu Lozanna—Berno. Awionetki lądować mają w Monachjum. Wiedniu. Pradze. Wrocławiu, następnie **w Poznaniu.** Po starcie w Poznaniu uczestnicy raidu **odlecą do Warszawy**, ażeby stamtąd udać się do Królewca. Gdańska, Berlina i tu raid zakończyć. Polskie władze i organizacje lotnicze przygotowują już wszystko na przyjęcie uczestników raidu w Warszawie. Stały dyżur na lotnisku w Warszawie rozpocznie się od soboty dnia 26 b. m. od godz. 2-giej po południu.

Ponieważ awionetki raidowe począwszy od piątku rano, t. j. od startu w Lozannie. przebyć mają dystans 1.400 klm., aż do Warszawy jest rzeczą wątpliwą, ażeby pierwsze aparaty przybyły już w sobotę. Najprawdopodobniej uczestnicy raidu zaczną przybywać do Warszawy od niedzieli rana. Czołowa grupa lotników może ewentualnie przylecieć do Warszawy już w sobotę wieczorem.

Z całego świata.

B. arcyksiąże Leopold wypuszczony z więzienia za kaucją.

Jak donoszą z N. Jorku b. austrjacki arcyks. Leopold został znów zwolniony z więzienia po ponownem złożeniu kaucji w sumie 75 tysięcy dolarów. Oświadczono mu. że jego sprawa nie zostanie rozstrzygnięta przed 3-cim październikiem, jednak dobrowolne oddanie się w ręce władz stanowić będzie dla niego argument dodatni. Sprawa toczy się, jak wiadomo, o sensacyjną kradzież cennej kolji pereł Marji Teresy.

Okręt w porcie wyleciał w powietrze.

W porcie marsylijskim na pokładzie francuskiego statku handlowego „Colonne“. który miał odpłynąć do Madagaskaru. wybuchł pożar. Okręt załadowany był przeszło 30 tonami węglanu. które wyleciały w powietrze. W ciągu całego popołudnia następowała jedna eksplozja za drugą. Cały okręt został zniszczony. Strat nawet w przybliżeniu nie zdołano jeszcze ustalić. mają jednak sięgać olbrzymich sum.

KOMUNIKAT:

Kolegjum Serafickie OO. Bernardynów

pod wezwaniem św. Antoniego (Małe Seminarjum zakonne) w Radecznicy, poczta loco (lubelskie), obejmujące klasę II, III, IV i V gimnazjum klasycznego dawnego typu (łacina jest od klasy drugiej) — przyjmie na naukę i wychowanie za skromną opłatą: chłopców zdolnych, dobrych obyczajów i pobożnych, którzy czują w sobie iskrę powołania Bożego do pracy duchownej i zakonnej w Ojczyźnie, lub na Misjach zagranicznych. Przyjmuje się a) po skończonej **przynajmniej V-ej klasie szkoły** powszechnej w wieku nie więcej, jak 14 lat, b) z wyższych klas szkół powszechnych, ale tylko do kl. II., jeżeli nie mają więcej, jak 15 lat. Tak samo z gimnazjów humanistycznych (bez łaciny). Z gimnazjów klasycznych, po którejkolwiek klasie. **Opłata roczna** 500 zł. plus wydatki osobiste, ale tylko w tych czterech klasach — **dalsze** studja na koszt Zakonu. Egzamina wstępne 29 i 30 sierpnia. Bliższe warunki podaje: „Dzwonek III. Zakonu św. Franciszka“.

Zarząd Kolegjum.

Saro Aga w Nowym Jorku.

Saro Aga. Turek, rzekomo 160-letni. pamiętający wojny napoleońskie, — podczas kampanji krymskiej był już staruszkiem — wylądował w Nowym Jorku, gdzie go zwolennicy „suchości“ obwożą po miastach i miasteczkach. pokazując nań i wołając: **„Tak oto wygląda człowiek, który przez 160 lat życia nie łyknął alkoholu ani dymu tytoniowego nie powąchał. Kto chce żyć tak długo, jak on, niech go naśladuje“.**

Czyli jest to żywa propaganda dla chwiejącej się coraz bardziej prohibicji. Wszystko byłoby w porządku. gdyby nie głosy lepiej o rzeczywistości poinformowanych gazet tureckich, twierdzących. że **Saro Aga jest wprawdzie stary, ale ma tylko 98 wiosen.**

U NAS UPAŁY, W HISZPANJI ZIMNO.

W Hiszpanji panuje wyjątkowo niska temperatura, która średnio wynosi zaledwie 14 st., podczas gdy zwykle o tej porze roku dochodziła do 30—35 st.

OGROMNA ILOŚĆ BEZROBOTNYCH W NIEMCZECH.

Według ostatnich danych oficjalnych liczba bezrobotnych w Niemczech, korzystających z zapomóg wynosiła dn. 15 lipca b. r. 1.851.000. Ogólna liczba osób poszukujących pracy wynosiła w tym samym czasie 2.770.000.

NOWY OLBRZYM TRANSOCEANICZNY.

W Trjeście został puszczony na wody Adrjatyku nowy, wielki luksusowy okręt transoceaniczny „California“, należący do włoskiego towarzystwa okrętowego „La navigazione libera triestina“. „California“ o **pojemności przeszło 20 tysięcy ton**, będzie obsługiwać włoskie linje **Włochy—Ameryka**, jako okręt pasażersko towar., posiadający 150 miejsc I. kl.. w których pasażer ma wszystko urządzone z komfortem, jak w pokoju luksusowego hotelu. Nadto „California“ liczy 24 miejsca II. klasy.

APARAT RADJOWY STRASZYDŁEM NA WRÓBLE.

Pewien właściciel sadów czereśniowych w Turyngji wpadł na orygialny pomysł, pragnąc uchronić swoje czereśnie przed żarłocznemi wróblami. Mianowicie sadownik zakupił aparat radjowy z głośnikiem, który umieścił na słupie w sadzie. Skutek był zdumiewający. Ptaki krążyły koło drzewa, nie odważając się jednak kontynuować uczty. Radjo okazało się znakomitym strachem na wróble.

Z teatru „Bagatela“.

„Czworo ludzi w czterech ścianach“, komedja W. Jastrzębca Zaleskiego w wyk. zespołu Ireny Solskiej.

Jest to sztuka wybitnie psychologiczna o zakroju pirandelliańskim, a mocno trącąca Szaniawskim. Mimo swej staroświeckości ciekawa i dobrze wygrana. Adaptował tekst do wymogów scenicznych i współreżyserował wespół z Solską **M. Orlicz**, kierownik literacki „Reduty“ — stąd też sztukę zagrano w stylu „Reduty“: — półcienie, podkreślanie pewnych słów, gra świateł, prostota dekoracyjna **prof. Drabika** i t. d.

Sztuka Zaleskiego nie jest dla każdego łatwo zrozumiała i co gorsza, nie da się łatwo streścić. Nad domem adwokata, Luka zawisł cień tajemniczego człowieka, kolegi pana domu, kuglarza, optymisty, awanturnika życiowego. On to wprowadza radykalną zmianę w tym domu; wszystko, co się tu dzieje, jest dokonane pod jego wpływem. Wysoki poziom etyczny adwokata schodzi na śliską drogę kompromisów praktyczno-życiowych — jest to wpływ owego tajemniczego p. Tuczyna; ale skoro p. mecenas napił się trochę rozkoszy z kielicha nowego życia, brnie już coraz bardziej w tem grzęzawisku — sam, bez towarzysza. Ciekawą rolę odgrywają tu dwie kobiety: Ira, żona Luka i Bronita, jej siostra. Mózg i serce, które się wzajem uzupełniają. Przez niezrozumiałe dla nas gąszcze uczuć Luka, przebija się ta jedna zasadnicza myśl: te obydwie kobiety są mu potrzebne, dwie w jednej czy też jedna w dwóch. Kiedy jednak upojony powodzeniem Luk moralnie schodzi na psy — usuwa się od niego to podwójne kobiece oparcie. Obydwie kobiety przygarnie do swego wiejskiego dworku ich stuprocentowy szlachetny przyjaciel, sprężyna ich ukrytych miłości i nienawiści, sporów i dyskusyj, były rozbitek życiowy, Tuczyn.

Ta koncepcja rozdwojenia kobiecości, przypominająca postacie **Pirandella i Rossa di S. Seconda** — jest mimo swej wewnętrznej ciekawej struktury nieaktualna dla dzisiejszego widza, ba nawet nużąca go. To środowisko realistyczne z konfliktami domowemi i skontrastowany z tem żeglarz ideału, figura niemal zjawiskowa, jakiś szarlatan-dobroczyńca ludzkości — to wszystko jest niepokojące wprawdzie, ale niezwarte logicznie i scenicznie, zbyt skomplikowane i mało wzruszające.

Pamiętajmy jednak, że to jest świadome psychologizowanie, że jest to czteroaktowa fotografja niepospolitych konfliktów uczuciowych, ujęta w systemie „redutowym“. W tym systemie, dopatrującym się we wszystkich akcjach scenicznych głębokiego nurtu psychologicznego — aktorzy wygrali swe role bez zarzutu, niemal z brawurą. Wychodzili nawet poza tekst. Dotyczy to **I. Solskiej,** która nosi w sobie ciągle fascynujący urok słowa i dostojną kobiecość, **J. Strachockiego i p. Surzyńskiego.**

Pokaz mód (— ni przypiął, ni przyłatał) zachwalał słusznie wyroby „krajowe“ Scheiblerów, Poznańskich i Geyerów z Łodzi—ciekawe m. i. zastosowanie pasiaków **łowickich** na płaszcze i to nietylko na płaszcze kąpielowe czy tennisowe, ale także popołudniowe; zastanawiające kreacje sukien wieczorowych z tiulów o aplikacjach kwiatowych **płaskorzeźbionych.** P. I. Solska i tu mówiła ładnie i po kobiecemu; zaczęła od fabryk łódzkich, a skończyła na propagandzie P. K. O. Bardzo to pomysłowo zrobione!

mafarka.

Jad z desek teatralnych.

JACY TO AUTORZY DEPRAWUJĄ SPOŁECZEŃSTWO?

W ostatnich czasach ukazał się na scenach Środkowej Europy (Niemcy, Austrja, Czechy, Polska) szereg sztuk, podczas których publiczność wyrażała w sposób gwałtowny swoje oburzenie. Wszystkie te sztuki mają za temat kwestje drażliwe, a zwłaszcza pornografję.

Oto lista tych sztuk i ich autorów: „Altanka“ **H. Ungara**, wygwizdana w Pradze, — „Małżeństwa zawiera się w niebie“ **W. Hasenclevera** zmienione i pocięte przez cenzurę niemiecką, — „Paragraf 218“ **Crevego** w inscenizacji **Piscatora**, wygwizdany w Saarbruecken, zabroniony w Bawarji i Turyngji — „Opera za trzy grosze“, wygwizdana w kilku miastach austrjackich, zabroniona w Gracu, — „Choroba młodzieży“ **F. Brucknera**, która wywołała skandal w Monachjum, — „Przestępcy“ tegoż **Brucknera**, sztuka, która stała się przedmiotem awantur w Wilnie — „Trujący gaz“ **P. M. Lampla** (oskarżonego obecnie o morderstwo), zabroniony w Berlinie, — „Katastrofa por. Blumentala“ **Herzoga**, zabroniona w Lipsku i Monachjum, — „Hinkemann“ **E. Tollera**, zabroniony w Gracu, wywołał skandal w Oldenburgu, — „On“ **A. Savoira** (jest to pseudonim żyda z Polski, nazwiskiem Poznański), zabroniony w Wiedniu, — „Lekarz chorób kobiecych“ **Rehfischa** zabroniony w Szwajcarji, — „Ciankali“ **F. Wolffa**, która wywołała skandal w Łodzi i Warszawie.

Warto wiedzieć przeciw komu buntuje się publiczność w teatrze, warto wiedzieć, kto to zatruwa ludzi jadem cynizmu i deprawacji. **Wszyscy niemal wymienieni autorzy — to żydzi lub komuniści, albo — najczęściej jedno i drugie.**

Literatura.

Przybyszewski o najmłodszem pokoleniu.

W ostatniej książce St. Przybyszewskiego „Wśród swoich“ na str. 130 znajdujemy taką charakterystykę młodego pokolenia polskiego:

„Gdzież może mieć to pokolenie prawie od kolebki przygotowywane do pogotowia wojennego, chociaż trochę czasu na czytanie, a już najmniej na rozmyślanie. Cały jego wolny czas wypełnia obłęd sportu, w którym, w miarę jak mięśnie pęcznieją, mózg karłowacieje — a to szlachetniejszego w duszy tego pokolenia pozostało, zabija ordynarny foot-ball — ohydne pięściarstwo — a w wolnych chwilach zidjociały dancing“.

Prawdziwe to, niestety, zupełnie prawdziwe...

3 SIERPNIA ODSŁONIĘCIE TABLICY ASNYKOWSKIEJ W TATRACH.

W niedzielę dnia 3 sierpnia o godz. 13-tej na Hali Gąsienicowej w Tatrach odbędzie się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej Adama Asnyka. Uroczystość tę urządza Komitet uczczenia Asnyka w Warszawie i Zakopanem. Adres: Komitet Asnykowski, inż. M. A. Liberak, ul. Chałubińskiego, Zakopane.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Sport.

Konopacka startuje!

W kobiecych lekkoatletycznych mistrzostwach Polski, które rozegrane zostaną w sobotę i niedzielę **w Bydgoszczy,** weźmie udział po raz pierwszy na starcie w roku bieżącym, **Halina Konopacka Matuszewska.** Jej wyniki treningowe pozwalają przypuszczać, że tytuł mistrzyni w rzucie dyskiem przypadnie znów naszej rekordzistce światowej w udziale.

Bój o tytuły mistrzów polskich wioślarzy.

Doroczne wszechpolskie **regaty o mistrzostwa Polski odbędą się 2 i 3 sierpnia b. r. w Bydgoszczy** na wspaniałym torze regatowym w Brdyujściu. Dzięki trybunom i urządzeniom zalicza się tor bydgoski do najlepszych w Europie, co podkreślili licznie zagraniczni goście podczas zeszłorocznych regat o mistrzostwo Europy.

Program tegorocznych regat wszechpolskich przewiduje **16 biegów, w tem 7 biegów o mistrzostwa Polski.** Regaty te będą próbą generalną do międzynarodowych regat o mistrzostwa Europy, które odbędą się 16 i 17 sierpnia b. r. w Belgji.

Porażka po roku zwycięstw.

Ostatnia, sensacyjna porażka warszawskiej Legji z Polonią w stos. 3:1, była dla drużyny wojskowych pierwszym od 12 miesięcy przegranym meczem ligowym.

JUBILEUSZ POLSKIEGO KLUBU SPORT. W CZECHOSŁOWACJI.

Najstarszy polski klub sportowy w Czechosłowacji, **„Polonia“ w Karwinie obchodzi dziesięciolecie** swego istnienia. Jubileusz tej zasłużonej wielce, dla sprawy polskiej placówki, jest uroczystością dla wszystkich Polaków, zamieszkujących Czechosłowację. „Polonii“ karwińskiej życzymy w dniu jubileuszu dalszego, pomyślnego rozwoju!

ZMIANA KALENDARZA LIGI.

Z powodu zmiany kalendarzyka rozgrywek ligowych, w nadchodzącą niedzielę 27 bm. odbędą się tylko dwa mecze, a to: **Legja—Warszawianka** w stolicy i **Ruch—Garbarnia w Krakowie.** Mecz krakowski prowadzi p. Mallow z Warszawy.

MECZ TENNISOWY Z JAPONJĄ.

Polska reprezentacja tennisowa rozegra w Warszawie międzynarodowy mecz z silną drużyną japońską w dniach od 12 do 14 sierpnia b. r.

DWA ZWYCIĘSTWA TENNISISTÓW POLSKICH W MARJAŃSKICH ŁAŹNACH.

W Marjańskich Łaźnach (Marienbad) rozpoczął się turniej międzynarodowy, w którym m. in. biorą udział czołowi gracze polscy, powracający z turnieju tennisowego na Semmeringu.

W pierwszym dniu **Tłoczyński (P.) pokonał dr. Nadlera** (Czechosłowacja) 6:3, 6:3, 6:4, a **Warmiński zwyciężył** po niezwykle wyczerpującej i zaciętej walce dobrego tenisistę czeskiego, **Kleina** 3:6, 8:6, 8:6, 7:9, 6:4.

Jednocześnie odbyły się pierwsze gry meczu tenisowego pomiędzy **Niemieckim Zw. Tenisowym w Czechosłowacji a Węgierskim Zw. Tenisowym.** Po pierwszym dniu stan gier 1:1. Kehrling (Węgry) pokonany przez M. Stolarowa w Sopotach, wygrał ze znanym w Polsce Soyką (Cz) 7:5, 6:4, 3:6, 6:3, a Menzel (Cz.) pokonał Bano (Węgry 6:1, 4:6, 6:1, 6:3.

„PODGÓRZE—CRACOVIA (liga)“.

W niedzielę 27 lipca br. o g. 11 przedpoł. rozegra Cracovia na własnem boisku zawody towarzyskie z mistrzem KZOPN. KS. Podgórze. Podgórze po zwycięstwie na obecnym leaderem klasy A Wawelem 3:1 znajduje się w wspaniałej formie, zawody więc z Cracovią będą bardzo interesujące z uwagi na porównanie A-klasowych drużyn Krakowa z ligowemi.

„Metal (Tarnów)—Cracovia I. B.“.

Jako przedmecz powyższych zawodów odbędzie się o g. 9.30 przedpoł. spotkanie drużyny Cracovii I. B. z Metalem z Tarnowa o mistrz A-klasy. Zawody te mają doniosłe znaczenie na przyszłe ukształtowanie tabeli mistrzowskiej II grupy.

SAMOCHODOWY WYŚCIG PŁASKI W KATOWICACH.

W dniu **3 sierpnia b. r.** odbędzie się **automobilowy wyścig płaski** na przestrzeni **Katowice Mikołów.** W dniu poprzedzającym wyścig odbędzie się **zjazd gwiaździsty do Katowic,** do którego zaproszone zostały wszystkie „Automobilkluby“ krajowe i zagraniczne. Udział brać mogą także wozy nienależące do klubów automobilowych, o ile zgłoszą swój udział w sekretarjacie Śl. Kl. Aut. Wyznaczone nagrody za przebycie przestrzeni 100. 300 i 500 km. w formie żetonów, przy minimalnej szybkości 50 km. na godzinę. Zwycięzca, t. j. osiągający najwyższą szybkość w wyścigu otrzyma nagrodę wartościową. Dokładnemi informacjami służyć może sekretarjat Śl. Kl. Aut. w Katowicach, Stawowa 10.

Z wędrówki po Jugosławji.

Szybki i piękny rozwój Belgradu. — Popularność pary królewskiej. — Zlot sokolstwa jako pierwszorzędna propaganda Zjednoczenia się ludu.

I. Południowa Słowiańszczyzna: — niewiele naprawdę o niej wiemy i niewiele się nią interesujemy. A przecie warto było przebyć trudy dość uciążliwej podróży wśród tropikalnych upałów, — po których Kraków wydaje się rajem, przeboleć można nawet katastrofę na „Karadżordżu“, — skoro się z niej wyszło cało i zdrowo, jeśli obecnie można rozpamiętywać spokojnie przeżycia ciekawej i tak pouczającej wędrówki.

Ciekawej — bo naprawdę obraz tej bujnej pracy odradzającego się po latach niewoli i rozdarcia potężnego szmatu ziemi słowiańskiej, tego królestwa S. H. S., dziś zespolającego się ponownie w jeden państwowy organizm połączonej Jugosławji budzi serdeczną otuchę i radość.

Skromna Serbja, ze swego niedużego, górzystego terytorjum, rozrosła się dziś w poważną całość, wchłonąwszy cały żyzny Banat węgierski, skalistą Bośnię i Hercegowinę, uroczą Chorwację i przepiękną ze swem pobrzeżem adrjatyckiem Dalmację.

To też stolica **B e l g r a d**, miasto o wielkości mniej-więcej Krakowa — gdzie przed laty, w czasach Milana i Dragi około konaku królewskiego widzieć jeszcze można było podobno pasące się idyllicznie świnki — dziś rozwija się z szalonym rozmachem. Nowe gmachy publiczne, ministerstw, skupsztyny etc. rosną jak na drożdżach i nietylko pierwszorzędne dzielnice lśniące asfaltem, tętniące ruchem automobilowym, ale nawet boczne szerokie aleje, wytyczone wczoraj, gdzie obok kilkupiętrowych budowli stoją jeszcze drobne chałupki („kuće“), niemal w oczach turysty przeobrażają to pół-miasto, pół-wieś w europejską rezydencję.

Komu zaś dokuczy skwar i zgiełk ulicy, ten spieszy do **T o p c z i - d a r u** (piękny park i letnia willa królewska) albo do Kalemegdanu, dawnej fortecy jeszcze tureckiej (dziś oficerskiej szkoły geograficznej), gdzie położone malowniczo na wzgórzu stare bastjony otacza przepiękny park z widokiem na potężne rozlewisko Sawy i Dunaju. Stamtąd już tylko krok do przystani, skąd statki wiozą na drugą stronę do Zemunia. Przedmieście to przy wieczornym chłodzie zalewa fala spragnionych wytchnienia, czy też kawiarnianych jazzbandów w licznych nadbrzeżnych restauracjach i zakładach rozrywkowych.

Mimo całej politury zachodnio-europejskiej czuć tu jeszcze wszędzie echo i powiewy wschodu. Te kramy z południowemi owocami, cygańskie orkiestry, wędrowni śpiewacy w narodowych strojach, te traktjernie ludowe z ich „szaszłykiem“, kawiarnie („kafany“), urządzone na sposób turecki, dodają malowniczości miastu, zwłaszcza w dalszych od zmodernizowanego centrum dzielnicach.

Zlot **S o k o l s t w a**, który ściągnął najmniej **50-t y s i ę c z n ą r z e s z ę** i był pierwszorzędną propagandą zjednoczenia ludu, stał się zarazem jakby przeglądem folklorystycznym tych przeróżnych szczepów i plemion w ich malowniczych i charakterystycznych strojach, od wyniosłych Czarnogórców, smukłych Bośniaków, aż do chłopów banackich, czy chorwackich. Typy mężczyzn i kobiet przepyszne — coś jak naszych górali. Rasa południowej Słowiańszczyzny dorodna i zdrowa, postacie smukłe, cieńkie w pasie o małych głowach, szerokich barkach. To samo da się powiedzieć o kobietach, smukłych jak topole — nawet wśród ludu, bo noszenie ciężarów sposobem południowo-wschodnim na głowie wpływa znakomicie na trzymanie się i postawę.

Rozszerzenie kraju tak wydatne — zrobiło swoje. Napłynęli do stolicy ludzie i pieniądze. Stąd rozmach i forsa. A że waluta jest jedną z najniższych w Europie (6 dynarów za złotego), coś jak u nas w czasach inflacji, więc za te tanie pieniądze urządza się i buduje wszędzie: w Beogradzie, Dubrowniku, Splicie, w Suszaku, czy w Sarajewie. Wszędzie niesłychany pęd, pracowite życie, rozbudowa i rozmach nie codzienny. Dlatego też, jak tłumaczył mi jeden z wyższych urzędników ministerstwa skarbu — rząd bogaty w doświadczenie innych krajów, nie kwapi się z wprowadzeniem waluty złotej, ale (podobnie jak u nas Linde) korzysta z dobrych stron taniego pieniądza, — aczkolwiek też i duża pożyczka amerykańska jest już podobno w toku realizacji. Całą tą akcją rozbudowy i unifikacji zainteresowany jest bardzo silnie dwór. **K r ó l A l e k s a n d e r** Karadżordżewicz, człowiek jeszcze młody, o wyglądzie raczej światowca czy literata, o miłym sympatycznym uśmiechu i ujmującem wzięciu. Przoduje on osobiście rozlicznym akcjom i funduje wiele instytucyj, jak np. bardzo postępowo wzniesiony olbrzymi dom akademicki w Beogradzie, akademję wojenną i t. p. Cieszy się też niezwykłą popularnością zarówno jak i królowa z domu księżniczka rumuńska, u której poza urodą i uprzejmością wielkiej damy, dostrzec można rysy stanowczości i silnego charakteru. Publiczność na każdym kroku wita entuzjastycznie królewską parę, a liczne anegdoty świadczą z jednej strony o jej szczerej demokratycznej przystępności, z drugiej zaś, że te owacje i ta popularność mają swe źródło w głębokiem przywiązaniu, zwłaszcza Serbów, do swej dynastji. Doradcą i Mentorem dworu i państwa, a także minjaturowym Primo de Riverą jest bezsprzecznie **g e n e r a ł Ż i w k o w i c z**, osobistość o potężnych wpływach na sprawy publiczne.

W Jugosławji, jak w wielu krajach Europy, zapanowała **s o l d a t e s k a**. Żywioł wojskowy stał się dominantą życia publicznego. To, co już Balzac opisywał w swych powieściach o zdemobilizowanych oficerach wojen napoleońskich i późniejszych, powtarza się jako zjawisko wtórne niemal w całej Europie. I tam więc, t. j. w Jugosławji — jak mi opowiadali prawnicy — zdemobilizowani lub czynni **o f i c e r o w i e** zajmują stanowiska administracyjne i **u r z ę d y**. I tam słyszy się takie zdanie, które stało się już aforyzmem nowych czasów: „Skoro dałem sobie rady w wojsku, to jakże nie miałbym sobie poradzić w takim czy owakim urzędzie“.

System ten jaskrawiej zwłaszcza odbija się na uporządkowanych i bardziej zachodnio-europejskich stosunkach Chorwacji lub Pobrzeża dalmackiego. W katolickim, świetnie zagospodarowanym i urządzonym Zagrzebiu antagonizmy i niechęć — acz tłumione — tlą jeszcze silnie pod skorupą unifikacji. Z rozmów, które wiodłem w różnych sferach towarzyskich, czuć było nieraz gniew i rozgoryczenie na rozwiązanie starych kulturalnych instytucyj, na **i n w a z j ę s e r b s z c z y z n y** z jej prawosławiem i kirylicą, na najazd całej falangi ludzi belgradzkich, którzy mimo swych wysokich rang nieraz jeszcze czytać i pisać nie umieją. Serbski język, zawierający wiele naleciałości rosyjskich, wschodnich, barbaryzmów tureckich, — razi wysubtelnione ucho wychowanego na łacińskiej kulturze Chorwata, którego znów dumny mieszkaniec stolicy przezywa Niemcem czy Austrjakiem. (Tout comme chez nous!).

Twarda jednak ręka generała Żiwkowicza (bo cenzura bardzo zaostrzona tłumi wolność prasy i swobodną wymianę myśli), a z drugiej strony zręczna polityka króla (nowy podział państwa na „banowiny“ i zjednanie wielu polityków chorwackich), a wreszcie szczery zapał patrjotyczny młodzieży, przyczyniają się niemało do tego, iż sprawa zjednoczenia czyni wielkie postępy.

EDWARD KUBALSKI.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 25-go lipca 1930.
Piątek 25: św. Jakóba ap., św. Krzysztofa.
Sobota 26: św. Anny matki N. P. M.
Sobota 26: wschód słońca o godz. 3.44, zachód o godz. 19.16.

WYBUCH GAZÓW W APTECE W CHRZANOWIE. W piwnicy apteki Józefa Silbersteina w Chrzanowie nagromadziły się gazy, najprawdopodobniej z powodu wystrzelenia korków z butelek z amonjakiem, jodyną i kwasem solnym. Gazy eksplodowały niszcząc piwnicę i znajdując się w niej inne środki lecznicze. Szkoda wynosi około 25.000 zł.

KOMUNIKATY.

SKŁADKI. Na pogorzelców w Libiążu Małym pow. Chrzanów, M. Padechowicz 2 zł; N. N. 2 zł.

REKOLEKCJE KAPŁAŃSKIE NA JASNEJ GÓRZE. Z klasztoru na Jasnej Górze komunikują: Wobec tego, że liczba zgłaszających się Wielebnych Księży Proboszczów na rekolekcje, mające się odbyć na Jasnej Górze jest duża, i niepodobna każdemu oddzielnie odpowiadać, niniejszem podaje się do wiadomości, że wszyscy, dotychczas zgłoszeni na listę uczestniczących w rekolekcjach zostali zapisani.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Trujący kwiat“ (w gł. roli Lila Damita): film dźwiękowy.
SZTUKA: „Nowy Jork w nocy“ (Fox Folles); film dźwiękowy.
UCIECHA: „Braterska miłość“ (w gł. roli Slim) film dźwiękowy.
BAGATELA: „Noce hiszpańskie“.
NOWOŚCI: Zamknięte.
APOLLO: „Pocałunek kochanki“ (w gł. roli Henny Porten).
WARSZAWA: „Pat i Patachon“ oraz „Bandyta“ (w gł. roli Rod la Roque).

Prace koło odnowienie Kopca Kościuszki rozpoczęte.

Na zaproszenie p. o. dowódcy O. K. 5 pułk. Bolesławicza odbyło się komisyjne zbadanie stanu uszkodzenia kopca Kościuszki w obecności prezydenta miasta inż. Rollego, prezesa dr. Tomkowicza, jako przedstawiciela komitetu opieki nad mogiłą Kościuszki oraz referentów budownictwa wojskowego. Pułkownik Bolesławicz przedstawił komisji plan odnowienia kopca Kościuszki, opracowany przez budownictwo wojskowe O. K. 5. Komisja po dokładnem zbadaniu obecnego kopca zatwierdziła w całości plan projektowanych przez budownictwo wojskowe robót. Prace wstępne dokoła odnowienia kopca Kościuszki już się rozpoczęły.

Pierwszy zlot Podhalański awjonetek w Nowym Targu.

Pierwszy Zlot Podhalański awionetek w Nowym Targu odbędzie się na nowo wybudowanem lotnisku w Nowym Targu **w niedzielę dnia 3 sierpnia b. r.**, w której to konkurencji wezmą udział **awionetki z całej Polski.** Również spodziewane jest przybycie sportowców **z Czechosłowacji.** Uczestnicy zlotu awionetek otrzymają pamiątkowe plakiety, a piloci. którzy okażą największą ilość regularnie przebytych kilometrów z miejsca startu po dowolnej trasie do Nowego Targu i wylądują między godziną 9 a 10-ą rano dnia 3 sierpnia b. r.. otrzymają specjalne nagrody. Na powyższe zawody ma przybyć **Minister Lotnictwa francuskiego Eynac,** który w tym czasie ma przybyć do Polski.

WIELKIE KONKURSY HIPPICZNE Z OKAZJI ZLOTU AWIONETEK.

Z okazji uroczystości poświęcenia i otwarcia pierwszego lotniska turystycznego w Nowym Targu, urządzają oddziały Grupy Artylerji z Warszawy. stacjonowane na ćwiczeniach w Czarnym Dunajcu obok Nowego Targu zawody hippiczne. na program których złożą się: konkurs oficerski lekki. ciężki, konkurs podoficerski. władanie bronią białą i bieg myśliwski oficerski. Na powyższe zawody ufundował Komitet Wojewódzki krakowski, Komitet Powiatowy w Nowym Targu. Gmina Nowego Targu i Zakopanego szereg nagród przechodnich i indywidualnych.

Wycieczka naukowa medyków U. J. do uzdrowisk kraj.

Dążąc do pogłębienia znajomości balneologji u przyszłych lekarzy, zorganizował prof. L. Korczyński z końcem czerwca b. r. wycieczkę naukową kilkunastu studentów medycyny Uniw. Jag. do naddunajcowych i nadpopradzkich zdrojowisk. Celem tej wycieczki było zapoznanie się ze stanem tych zdrojowisk ich organizacją, sposobem leczenia i osiąganemi wynikami. Zwiedzono więc Krościenko a następnie zakład zdrojowy w Szczawnicy. Zarząd zdrojowy zapoznał młodych adeptów medycyny z działaniem świetnych zdrojów Magdaleny, Józefiny i Stefana oraz „płuczkami“ zakatarzonych gardeł źródła Walerji, wreszcie obszernego Zakładu Inhalacyjnego z oddziałami dla wziewania solanki przyrządami Bullinga, Siegla i dla wziewań w osobnej sali balsamicznych olejków sosnowych. Przed kilkunastu laty zasadzono w Szczawnicy na południowym krańcu zakładu nowy las świerkowy „Na Połoninach“, obecnie już prawdziwe dobrodziejstwo dla kuracjuszy.

Bardzo gościnnie podejmowano również wycieczkę w Krynicy, gdzie młodzi medycy zwiedzili łazienki, wszystkie prawie zdroje. elektrownię, urządzenia szpitalne, zaznajomili się również z planami dalszej rozbudowy zakładu i jego urządzeń lekarskich.

W oddziale wodoleczniczym. wyposażonym zupełnie nowocześnie, zwróciło uwagą pomysłowe urządzenie. służące do zupełnie automatycznego utrzymywania na właściwym poziomie (najmniej 3 atmosfer). ciśnienia wody, używanej do natrysków. Bardzo pokaźnie przedstawia się oddział dla foto-termo i elektroterapji.

Spostrzeżenia ze zwiedzonego w dalszym ciągu Żegiestowa, opisują uczestnicy wycieczki w „Przeglądzie Zdrojowym“ następująco:

„Dom Zdrojowy rozgranicza swoim masywem dwie części Zakładu — leczniczą, położoną tuż nad Popradem, w rozszerzonym u swego wylotu jarze żegiestowskim i dobrze nasłonecznioną i, jeżeli powiedzieć tak wolno, gospodarczą, skrytą w wąskiej szyji górnego odcinka jaru. W tej drugiej leżą źródła, dawne źródło Anny, z stojącym obok niego Starym Dworcem Gościnnym i nowe, odwiercone niedawno i nazwane imieniem Andrzeja. Od obu prowadzą rury do zbiornika, skrytego dość głęboko pod ziemią i do łazienek mineralnych i borowinowych. Woda odznacza się wielką ofitością wolnego bezwodnika węglowego. co mogliśmy stwierdzić przy kosztowaniu jej, a wkrótce potem także w perlącej się bardzo silnie kąpieli. Z wielkiem zadowolniem dowiedzieliśmy się, że Żegiestów jest zupełnie skanalizowany i posiada własny wodociąg. zasilany doskonalą źródlaną wodą.

Plan lekarskiej rozbudowy Żegiestowa przewiduje stworzenie już w najbliższej przyszłości wzorowego zakładu przyrodoleczniczego z wodolecznictwem elementarnem, foto- termo- i elektroterapją, a więc takiego samego. jaki mieliśmy sposobność oglądać w Krynicy. Na razie korzystają chorzy żegiestowscy z urządzeń prywatnych zakładu Dr. Kotulskiego. lekarza komisji zdrojowej, starczących zupełnie na zaspokojenie obecnych wymagań“.

Wycieczka pozostawiła uczestnikom jak najlepsze wspomnienia. a ponadto wiele spostrzeżeń, które w przyszłej praktyce lekarskiej mogą okazać się wielce pożytecznemi.

Katastrofa lotnicza podczas ćwiczeń nocnych.

W nocy ze środy na czwartek o godz. 11, w czasie wykonywania nocnych lotów ćwiczebnych przez pilotów 2 p. lotn. w Kujawach koło Mogiły został zmuszony do lądowania płatowiec, prowadzony przez pp. pilota Wł. Polesińskiego i pp. obserwatora Z. Stępienia. Przy lądowaniu wśród ciemności samolot zawadził o drzewo i został rozbity. a następnie wskutek wybuchu motoru spłonął. Załoga wyszła cało z katastrofy.

ŚPIEWACZKA OPEROWA PRZEMYTNICZKĄ.

Na skutek zawiadomienia Komis. granicznego w Zebrzydowicach, przytrzymano na dworcu osob. pod zarzutem przemytnictwa Zofję Engel, śpiewaczkę operową zam. w Wiedniu. Przy rewizji dokonanej wspólnie z organami celnemi znaleziono u Engelównej **znaczną ilość nieoclonych kosmetyków i garderoby jedwabnej.** Przedmioty te zakwestjonowano i przekazano do dyspozycji władz celnych w Krakowie. Enegelównę po spisaniu protokołu zwolniono.

Z KRONIKI POLICYJNEJ.

Mangel Abraham, bez zajęcia i stał. m. zam. znany złodziej mieszkaniowy przytrzymany został za kradzież mieszk. na szkodę Dawida Wachstocka.

Bejla Feder, zgłosiła. że w nocy dostali się nieznani sprawcy do jej mieszkania przez oderwanie kłódki od drzwi, skąd skradli bieliznę męską i damską garderobę, część pościeli oraz 4 łyżeczki srebrne łącznej wart. około **10 tys.** zł. Dochodzenia w toku.

PRZESADZIŁ STARUSZEK.

W „Czasie“ czytamy:

„Paryż, 23 lipca. (Tel. wł.). Według informacyj nadchodzących tu z Rzymu, — połowa Neapolu leży w gruzach“.

Słyszycie? Oni jakoby „telefonem własnym z Paryża“ dowiadują się o wyolbrzymionych rozmiarach katastrofy trzęsienia ziemi. Na szczęście — przesadzono mocno. Nie alarmujcie waszych starszych, śpiących czytelników-

NEKROLOGJA.

ZGON Ś. P. CZAPELSKIEGO.

Zmarł we Lwowie w 77 roku życia senior dziennikarzy lwowskich Tadeusz Czapelski. Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 26 bm.

POGRZEB Ś. P. KAZIMIERY Z JASTRZĘBSKICH GĄSIOROWSKIEJ.

Wczoraj dn. 24 b. m. odbył się pogrzeb ś. p. Kaz. Gąsiorowskiej, żony inżyniera a matki profesora U. Jag. Stanisława Gąsiorowskiego. Mszę św. i egzekwje odprawił prof. U. J. ks. Archutowski w kościele św. Anny.

Zmarła odgrywała dużą rolę wśród katolickiej młodzieży akademickiej, gromadząc ją w swoim domu najpierw w Warszawie, a później na terenie Krakowa Było to w czasie. kiedy katol. młodzież uniwersytecka walczyła o swoje prawa do reprezentacji na wyższych uczelniach, znajdując poparcie i czerpiąc otuchę w domu pp. Gąsiorowskich.

W 10-tą rocznicę „Cudu nad Wisłą“.

Utworzenie Rady Obrony Państwa. Odezwa Episkopatu. Napływ ochotników. Rząd koalicyjny. Ofiarność i męstwo Narodu.

IV.

Odwrót wojsk polskich z pod Kijowa zaniepokoił cały naród. Zaczął on rozumieć, że jeszcze raz trzeba będzie zdobyć się na wielki wysiłek w obronie Ojczyzny.

W dniu 1-go lipca Sejm jednogłośną uchwałą u t w o r z y ł R a d ę O b r o n y P a ń s t w a, która zaraz w płomiennej odezwie przypomniała narodowi obowiązki wobec Polski.

„Jako jednolity, niewzruszony mur — wołała R. O. P. — stanąć musimy do oporu. O pierś całego narodu rozbić się musi nawała bolszewizmu. Jedność, zgoda i wytężona praca niech skupi nas wszystkich dla wspólnej sprawy“.

Zaraz potem przemówił gorąco Episkopat:

„Nie dajmyż, najmilsi, dostępu do serc naszych żadnej małoduszności. Pomnijmy, iż Bóg, który nam cudem dał ojczyznę, jest dziś obroną naszą i tarczą. Dopuszcza on na ojczyznę tę ciężką próbę, aby doświadczyć nas, a przez nawiedzenie uleczyć.

Bądźcie w służbie ojczyzny ofiarni, bo tylko wielką ofiarą okupicie nadal jej wolność i siłę. Pomnijcie, że czego poniechacie dać z waszych powinności ojczyźnie, to odbieracie sobie samym i przyszłym pokoleniom“.

A w parę tygodni później Episkopat zebrawszy się na Jasnej Górze ogłosił jeszcze jedną odezwę, kończącą się modlitwą:

„Najświętsza Panno Marjo, oto my, biskupi polscy, składając Ci w imieniu własnem i naszych diecezjan, wszystkich wiernych synów Polski hołd i pokłon, obieramy Cię na nowo naszą Królową i Panią i pod Twoją przemożną uciekamy się obronę. Tutaj na Jasnej Górze, gdzie kamień głosi cuda Twojej nad narodem naszym opieki, wyciągamy ku Tobie, Matko litości, błagalne ręce, byś w ciężkiej kraju naszego potrzebie przyszła nam w pomoc. Odrzuć wroga od granic naszej Ojczyzny, wróć krajowi naszemu upragniony pokój, ład i porządek“.

Był to istotnie okres ciężkiej, wielkiej próby. Naród nękany od sześciu lat wojnami, miał zdobyć się na niezłomną energię celem doprowadzenia wojny do zwycięskiego końca. Żołnierze, którzy widzieli triumfy i katastrofy miljonowych armij zaborczych, mieli iść do słabej i licho wyekwipowanej armji polskiej z wiarą w zwycięstwo. Kraj zniszczony, dźwigający się z gospodarczego upadku, był wzywany do nowych, wielkich ofiar materjalnych. Ziemie pocięte linjami rowów strzeleckich i usiane mogiłami trzeba było uczynić raz jeszcze terenem operacyj wojennych.

Egzamin z naszego patrjotyzmu, z naszej ofiarności, energji, wytrzymałości wypadł dobrze. Naród nie załamał się duchowo. B i a ł y O r z e ł n i e p o ż ó ł k ł z e s t r a c h u. Ofiary mogły być oczywiście jeszcze większe, wysiłek szybszy, postawa narodu bardziej bohaterska, lecz w każdym razie z dumą możemy spoglądać na tę kartę naszej historji.

Ani krwi, ani mienia naród nie poskąpił. Do armji ochotniczej, formowanej przez popularnego w kraju generała Józefa Hallera, wcielono w ciągu kilku tygodni p r z e s z ł o 100 t y s i ę c y ochotników. Ci, którzy do wojska przyjęci nie zostali lub zgłosił się nie mogli, pełnili służbę pomocniczą w różnych organizacjach. lub trwając na swych stanowiskach podwajali swe wysiłki i obracali je przedewszystkiem na obronę kraju.

Do armji najliczniej zgłaszała się młodzież akademicka i gimnazjalna. Dużo ochotników dostarczyły różne organizacje patrjotyczne, w pierwszym rzędzie „Sokół“ i Związek Harcerstwa Polskiego. Licznie zgłaszali się także robotnicy i chłopi i to nie dlatego, że w dniu 24 lipca ster r z ą d u k o a l i c y j n e g o ujął mocną ręką energiczny przedstawiciel chłopów Wincenty Witos i nie dlatego, że zapowiedziano po wojnie wielką reformę rolną. Gorąca, bezinteresowna miłość Ojczyzny pchała ochotników do szeregów. Przez cały kraj przeszedł prąd ofiarnego patrjotyzmu, budząc zapał do walki i podnosząc na duchu zniechęconych. Wytrwała propaganda, którą prowadziły zgodnie wszystkie stronnictwa, wszystkie organizacje, wszystkie pisma polskie, rozgrzała serca, zahartowała wolę i spotęgowała siły Narodu. Miłość Ojczyzny sprawiała cuda. Do wojska rwali się nawet nieletni chłopcy, a ledwie wyleczeni żołnierze zgłaszali się znowu na front. Nawet kobiety zgłaszały się do pomocniczej służby wojskowej. Wszystkie warstwy społeczne dawały, co mogły. Ziemianie ofiarowywali pieniądze, konie dla armji i tysiące morgów ziemi do podziału między ochotników. Robotnicy dobrowolnie i bezinteresownie pracowali w zakładach wojskowych dłużej, niż od nich wymagano, zrzekając się zapłaty na rzecz wojska. Chłopi ofiarowywali żywność, pieniądze i broń, o ile ją posiadali. Urzędnicy i kolejarze podwajali wysiłki, by aparat państwowy funkcjonował jak najsprawniej, by jak najszybciej szły na front transporty wojskowe, by wszelkie wogóle potrzeby armji były tak najszybciej zaspakajane. Masowo składano także dla zasilenia Skarbu Państwa złoto i **klejnoty.**

Ten piękny poryw patrjotycznego społeczeństwa podniósł ducha w armji. Żołnierz zrozumiał, że wraz z nim walczy cały naród, a walczy już nie o potęgę, ale o b y t P o l s k i.

W drugiej połowie lipca walczyły już na froncie pierwsze formacje ochotnicze. Nie zdołały one oczywiście powstrzymać marszu bolszewików, bo siły były jeszcze zbyt nierówne. Armie polskie musiały otrzymać znacznie większe ilości świeżego żołnierza (częścią z poboru, częścią z ochotniczego werbunku) i sprzętu wojennego, by mogły zwycięsko stawić opór rozgrzanym szybkim pochodem armjom Tuchaczewskiego.

Zarówno o ludzi, jak o materjał wojenny starało się Ministerstwo Spraw Wojskowych bardzo energicznie. Pospiesznie formowano nowe oddziały i uzupełniano zdziesiątkowane. Materjał wojenny przychodził głównie z Francji, coprawda nieregularnie. Socjalistyczni kolejarze w Niemczech, Austrji i Czechosłowacji n i e c h c i e l i p r z e p u s z c z a ć t r a n s p o r t ó w d l a „p o l s k i c h i m p e r j a l i s t ó w“. a robotnicy portowi w Gdańsku nie chcieli wyładowywać okrętów.

Francja przysłała też trochę oficerów ze znakomitym pomocnikiem Focha, g e n W e y g a n d e m na czele. Z Paryża przybył także g e n. R o z w a d o w s k i, który przez rok zgóry marnował swój pierwszorzędny talent strategiczny na stanowisku szefa polskich misyj wojskowych. Objąwszy 25 lipca stanowisko szefa Sztabu Generalnego wniósł do Naczelnego Dowództwa niezwykłą energję i optymizm. W najkrytyczniejszych chwilach nie wahał się twierdzić, że Polska zwycięży i podyktuje warunki pokoju. On też w niemałej mierze zwycięstwo nad Wisłą przygotował.

St. Sopicki.

Życie gospodarcze

Wpływy z monopoli słabsze niż przewidywano.

Wpływ z monopoli państwowych w pierwszym kwartale bieżącego roku budżetowego 1930/31 **wyniósł ogółem 193.682 tys. zł. 20.24 proc. ogólnej sumy preliminowanej na cały rok budżetowy.** Idealny procent wpływu w okresie trzechmiesięcznym w stosunku do preliminowanego wpływu na cały rok budżetowy wynosi 25%.

Dochody z poszczególnych monopoli państwowych w pierwszym kwartale bieżącego roku budżetowego przedstawiały się jak następuje (w nawiasach podano procent w stosunku do preliminowanych wpływów na cały rok budżetowy):

Z monopolu solnego — 10.104 tys. zł. (21.03), **monopolu tytoniowego — 97.001 tys. zł.** (22.98), **monopolu spirytusowego — 77.866** tys. zł. (17.02), z loterji państwowej — 2.500 tys. zł. (13.78), z monopolu zapałczanego — 6.211 tys. zł. (35,48).

Lekka poprawa w przemyśle węglowym na Górnym Śląsku.

Pod wpływem mniejszej o 2 liczby dni roboczych wydobycie węgla, **jak również i jego zbyt, uległy w stosunku do maja pewnemu spad kowi.** W maju przy 25-ciu dniach roboczych wydobycie węgla wynosiło **2.076 tys. tonn**, zaś w czerwcu przy 23 dniach roboczych wynosiło 1.960 tys. tonn. Spadek produkcji wynosi zatem 107 tys. tonn, względnie 5.2%. Jest on jednak mniejszy od obniżenia stanu dni roboczych, który w stosunku procentowym wynosi 18.8%. Wynika z tego, że mimo spadku wydobycia w cyfrach ogólnych, **tempo produkcji węgla w czerwcu uległo dalszej poprawie**, gdyż w maju przeciętne wydobycie na dzień roboczy wynosiło 82.706 tonn, a w czerwcu **83.228 tonn**, czyli o 3% więcej, niż w maju.

W zakresie zbytu węgla w czerwcu fakt mniejszej liczby dni roboczych nie uzewnętrznił się w takim stopniu, jak w wydobyciu. Ogólny zbyt węgla był tylko o 20 tys. tonn mniejszy od stanu majowego, względnie o 1.2% i wynosił 1.771 tys. t., wobec 1.791 tys. t. w maju.

Zbyt węgla w kraju wynosił w czerwcu 967.326 tonn, wobec 982.378 tonn w maju. W cyfrach ogólnych jest on zatem niższy o 15 tys. tonn od stanu majowego. Wpłynął na to **silny spadek zużycia węgla w obrębie Górnego Śląska, z powodu słabszego zatrudnienia w innych gałęziach przemysłowych na Górnym Śląsku**, szczególnie w hutnictwie żelaznem.

Eksport węgla w czerwcu **utrzymał się prawie na poziomie majowym.** Wywóz węgla w czerwcu wynosił 804 tys. zł., wobec 809 tys. ton w maju. Najpoważniejsze zmiany zaszły na rynkach wolnej konkurencji, co jest zresztą zupełnie zrozumiałe wobec ostrej konkurencji prowadzonej przez węgiel angielski i niemiecki, dowodem czego silny spadek cen. Wskutek niskich cen popyt na węgiel był bardzo nieznaczny, stąd też i możliwości zbytu ograniczone. Dlatego też nic dziwnego, że w stosunku do maja eksport węgla na rynki wolnej konkurencji spadł o 22 tys. tonn. Najsilniejszemu jednak spadkowi uległ wywóz węgla dla celów okrętowych, następnie do Danji i Łotwy.

Podkreślić należy, że w czerwcu po raz pierwszy poziom produkcji był dostosowany do warunków zbytu, wobec tego zapasy węgla na zwałach nie uległy wzrostowi. Pod koniec czerwca wynosiły one 1.535 tys. t., to jest o 8 tys. tonn mniej niż w maju. H. P.

———o———

Kongres Izby przemysłowo-handlowej.

W dniu 3 i 4 września b. r. odbędzie się we Lwowie **Kongres Izb przemysłowo-handlowych.** Kongres ten w odróżnieniu od innych zjazdów Izb będzie, ściśle rzecz biorąc, zjazdem radców Izb. Omówione na nim zostaną najważniejsze zagadnienia gospodarcze doby obecnej. Obrady Kongresu prowadzone będą na posiedzeniach plenarnych i komisyjnych. Ma zostać wygłoszonych kilkanaście referatów. Spodziewany jest **liczny Zjazd radców** poszczególnych Izb przem.-handl. z całej Polski.

Nad organizacją Zjazdu pracuje osobna Komisja międzyizbowa w Warszawie, która w najbliższych dniach odbyć ma posiedzenie.

W Kongresie ma wziąć udział p. minister przemysłu i handlu.

———o———

Miasta najdroższego i najtańszego chleba.

Według notowań urzędowych z dnia 15 b. m., **stolica ma najdroższy chleb** w Polsce. Natomiast Łuck i Włocławek, gdzie za 1 kg. chleba płaci się 32 gr, najtańszy. Kraków należy do miast droższych, gdyż cena chleba wynosi w Krakowie 41 gr. W Warszawie za 1 kg. chleba płaci się 45 gr.

Sztuczne drogi wodne w Polsce

I. Zamierzenia w kierunku stworzenia w Polsce sieci nowoczesnych sztucznych dróg wodnych, zwanych kanałami żeglugi, opierają się **na ustawie z lipca 1919 r. i noweli do tej ustawy z lipca 1924 r.** Oprócz regulacji Wisły celem udostępnienia jej dla łodzi o znaczniejszej pojemności, przewidują wspomniane ustawy, jako pierwszy etap rozbudowy sztucznych dróg wodnych, **budowę kanału żeglugi ze śląsko-dąbrowskiego zagłębia węglowego na północ, zwanego powszechnie „kanałem węglowym“,** wraz z odnogami na wschód do Warszawy, a na zachód do Poznania, dalej **kanał żeglugi od Warszawy na wschód do rz. Bugu,** wreszcie kanał od wspomnianego zagłębia przez

Oświęcim i Kraków do Wisły w pobliżu ujścia Sanu.

W miarę opracowania poszczególnych projektów, osobne ustawy mają ustalić ich zrealizowanie, bądź to wyłącznie **kosztem skarbu państwa,** względnie **kosztem skarbu państwa przy udziale prywatnych interesantów,** bądź też **kosztem prywatnym na podstawie koncesji, którą Rząd udzieliłby na przeciąg nie dłuższy jak 90 lat.**

Obecnie, są projekty, kosztorysy i obliczenia rentowności poszczególnych szlaków kanałowych tak dalece przygotowane, że możnaby ustalić ostatecznie trasy i przystąpić do zabezpieczenia środków pieniężnych celem rozpoczęcia budowy.

Rząd, pragnąc uzyskać objektywną opinję co do wykonalności powyższych projektów pod względem technicznym, dalej co do celowości poszczególnych tras ze stanowiska gospodarczego i międzynarodowej komunikacji, a tem samem **chcąc zainteresować poniekąd kapitał zagraniczny swojemi zamierzeniami,** poddał wspomniane projekty badaniu przez

komisję znawców z łona sekcji komunikacji Ligi Narodów.

Komisja ta, w której skład weszli fachowcy tej miary, jak **inż. Vatier z Francji, inż. Nyhoff z Holandji, mjr. Case z Ameryki, sekretarz generalny komisji komunikacyjnej Ligi Narodów, Romein,** a do której to komisji przyłączył się **prezes rady portowej w Gdańsku, pułk. de Loes,** zjechała też **do Polski w lipcu 1926 r.**

Objechawszy projektowane trasy kanałów i Wisłę, przystąpiła Komisja znawców do szczegółowych badań projektów i obliczeń.

Na podstawie wynikłych badań Komitet ekspertów stwierdził, że

polska sieć dróg wodnych winna mieć za podstawę dwie osie wodne,

ułożone w kształcie krzyża, jedna skierowana z południa na północ, przeznaczona dla ruchu wywozowego na **Bałtyk,** zaś druga, o kierunku wschód—zachód, przeznaczona **dla wywozu z Rosji.**

Rozpatrzywszy praktyczny sposób zrealizowania obu gałęzi tego wodnego systemu krzyżowego. Komitet ekspertów opowiedział się odnośnie do kierunku północ—południe **za odroczeniem narazie budowy kanału węglowego od Zagłębia węglowego do Torunia lub Bydgoszczy,** regulując natomiast dla wielkiej żeglugi Wisłą od ujścia Dunajca lub Sanu do ujścia do morza, zaś kanalizując ją lub uzupełniając sztucznym kanałem równoległym w górę **aż do Zagłębia węglowego.**

I to jest co nas w zagłębiu krakowskiem przedewszystkiem interesuje.

Podczas gdy bowiem w innych częściach Państwa do żadnych robót budowlanych około projektowanych kanałów żeglugi **jeszcze nie przystąpiono** — za wyjątkiem zapoczątkowanej w r. 1919 budowy kanału obwodowego w Warszawie, celem zwalczania bezrobocia — **w zagłębiu krakowskiem można** już wskazać

na poważną część dokonanej pracy.

Praca ta jest w przeważającej części spuścizną po b. państwie zaborczem. **kontynuuje ją jednak w dalszym ciągu państwo polskie,** chociaż w ramach szczupłych, podyktowanych względami budżetowemi. Chodzi tu o budowę **kanału żeglugi od Spytkowic pod Zatorem do Krakowa,** który miał być częścią projektowanego przez b. rząd zaborczy

wielkiego kanału Dunaj, Odra, Wisła,

a obecnie będzie stanowił **część kanału z zagłębia śląsko-dąbrowskiego do Krakowa.**

Kanał Spytkowice—Kraków mierzy 37 km. długości, stanowi zatem 41% łącznej długości kanału z zagłębia do Krakowa. Grunta pod budowę kanału Spytkowice—Kraków są wykupione, a

budowę na długości 24 km. rozpoczęto już w r. 1912.

Do przełomu politycznego w r. 1918 wykonano na tym odcinku roboty budowlane w 50% całości, a dzisiaj wynoszą one około 58% ogólnych robót. Uwzględniając koszta wykupna gruntów, wydatki na dotychczasowe budowle na odcinku 24 km. wynoszą zgórą 13.2 milj. złotych.

Kanał Spytkowice—Kraków wpada do Wisły w Krakowie tuż poniżej ujścia Wilgi w **dzielnicy Ludwinowie.**

W Płaszowie przewidziany jest port kanałowy,

od którego odgałęzi się dalszy ciąg kanału żeglugi do okolic ujścia Sanu. Aby Wisłę w obrębie Krakowa uczynić zdatną dla przejścia łodzi kanałowych o pojemności conajmniej 600 ton, zatem o minimalnem zanurzeniu 1.80 m., przewidziane jest sztuczne jej pogłębienie przez t. zw. skanalizowanie w obrębie Krakowa, czyli przez sztuczne stałe spiętrzenie zwierciadła wody do pewnej potrzebnej wysokości.

Spiętrzenie ma nastąpić przez jaz, który ma stanąć w korycie rzeki poniżej Krakowa w Dąbiu.

Dla pokonania spadku w zwierciadle wody, który powstanie przy jazie w Dąbiu, służyć będzie t. zw. **śluza komorowa obok jazu,** którą statki i galary krążące po Wiśle będą się mogły przepławiać w górę lub w dół rzeki.

Zwrot ceł przy wywozie bekonów.

Wkrótce będzie ogłoszone rozporządzenie ministrów skarbu, przem. i handlu oraz rolnictwa na mocy uchwały Komitetu Ekonomicznego w sprawie zwrotu ceł przy wywozie bekonów i szynek. Mianowicie cło z 15 zł. podwyższono do 25 zł. za 100 kg. Również podwyższone zostanie do 12 zł. cło zwrotne za 100 kg. słodu i kaszy. Rozporządzenie to zostało już opracowane i podpisane przez jednego z ministrów. (Iskra).

Kryzys przemysłu maszyn rolniczych zaostrza się.

Z powodu kryzysu w rolnictwie fabryki maszyn i narzędzi rolniczych przeżywają ostre przesilenie.

Prawie wszystkie fabryki tego oddziału przeprowadziły w ostatnim kwartale r. z. redukcję robotników, **dochodzącą w niektórych fabrykach do 50 proc.,** liczba godzin pracy przeważnie wynosi 24 do 40 godzin tygodniowo. Kilka fabryk zamknięto bezterminowo.

Horoskopy dla produkcji są niepocieszające, gdyż zarówno magazyny fabryczne, jak i składy hurtowników są przepełnione gotowemi narzędziami. Fabryki, wyrabiające młocarnie, kieraty, wialnie i inne maszyny do omłotu, **zmniejszyły swą produkcję,** jedynie fabryki posiadające oddziały budowy cieszkarni, wskutek zamknięcia specjalnej fabryki sieczkarni, mają w tych oddziałach większe zapotrzebowanie.

Przyczyny tego stanu przemysłu pracującego dla rolnictwa leżą nietylko w kryzysie rolniczym, lecz również w braku środków obrotowym przemysłu, który nie ma możności udzielania odbiorcom takich samych warunków kredytowych, jakie proponują sprzedawcy zagranicznych maszyn rolniczych. Zagranica proponuje kredyt na 6 do 9 i 12 miesięcy, przy większych maszynach do 3 lat i dzięki temu uzyskuje zamówienia nawet przy znacznie wyższych cenach.

Ameryka wstrzymała kredyty dla Niemiec

Donoszą z Nowego Jorku, że wobec ostatnich zajść politycznych w Niemczech nowojorskie koła finansowe postanowiły narazie **przerwać toczące się już od dłuższego czasu rokowania o publiczne, zarówno jak i prywatne kredyty długoterminowe dla Niemiec w łącznej sumie 250 miljonów dolarów.** Wallstreet bowiem liczyła się z zapowiedzianą przez rząd niemiecki reformą finansową, której ważną część miał stanowić plan obniżenia płac i cen.

Wobec zmian jednak, jakie ostatnio zaszły w wewnętrznej polityce Rzeszy, a co do których prasa nowojorska wyraża przekonanie, iż wiodą do — **dyktatury, finansjera amerykańska musiała doznać wielkiego rozczarowania.** Jest ono zaś tem większe, że spodziewano się, iż Niemcy dzięki wymienionemu projektowi reformy finansowej zajęłyby w gospodarstwie europejskiem czołowe stanowisko i zmusiłyby inne kraje przemysłowe do podobnego obniżenia płac i cen, co wpłynęłoby silnie na międzynarodowy ruch towarowy wogóle. Oczekiwano jednem słowem, iż ta niemiecka reforma finansowa odegra rozstrzygającą rolę w ukształtowaniu się stosunków gospodarczych świata.

———o———

Remuneracje i 13-te pensje dla pracowników samorządowych.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśnia, że stałe roczne wypłacanie pracownikom samorządowym oraz komunalnym zapomóg, czy to w formie remuneracyj, czy też t. zw. 13-ych pensyj niema podstawy prawnej i może być kwestjonowane przez władze przy zatwierdzaniu budżetu.

Natomiast władze nadzorcze zatwierdzać będą uchwały związków komunalnych, przyznające pracownikom jednorazowe zasiłki, o ile zasiłki te znajdą pokrycie z oszczędności budżetowych.

———o———

Sytuacja w akcjach bez zmiany.

Giełda akcyjna jak zwykle bez ruchu. Z akcyj przedmiotem zainteresowania był nadal tylko **Zieleniewski,** którego kurs podniósł się do 43 zł. Do tranzakcji jednak nie doszło. Z papierów procentowych poszukiwano jedynie pożyczki inwestycyjnej, którą notowano po 120 zł. Wszystkie zresztą inne papiery w zupełnem zaniedbaniu.

Dolar gotówkowy w Krakowie w obrotach prywatnych 8.88—8.89 zł: czeki dolarowe 8.90¼ do 8.91¼ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 24 lipca. Belgja 124.65. 124.96. 124.34; Kopenhaga 238.82. 239.12. 238.22; Londyn 4336½, 43.47. 43.26; Nowy Jork 8.90. 8.92. 8.88; Paryż 35.07. 35.16, 34,98; Praga 26.42¼. 26.49 26.35¼; Nowy Jork kabel 8.91. 8.93. 8.89; Szwajcarja 173.24½. 173.67½. 172.81; Sztokholm 239.70. 240.35. 239.10; Wiedeń 125.95¼. 126.26½, 125.64½; Włochy 46.69. 46.81, 46.57; Berlin w obrotach prywatnych 212.76.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 24 lipca. Bank Polski 163¼ — Lilpop 25 — Ostrowiec ser. B. 59, 58, 60 — Parowozy I. i II em. 21¼

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 119½ — 5% dolarowa 61½ — 5% konwersyjna 55¾ — 6% dolarowa 79 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 24 lipca. Paryż 20.24¼. Londyn 25.03¼, Nowy Jork 5.14.35. Belgja 71.92, Włochy 26.94½. Hiszpanja 58.75, Holandja 207.01. Berlin 122.82½. Wiedeń 72.70. Sztokholm 138.35. Oslo 138.35. Kopenhaga 137.85. Sofja 3.72¼. Praga 15.25½. **Warszawa 57.70.** Budapeszt 90.20. Białogród 9.12½. Ateny 6.67½. Konstantynopol 2.44, Bukareszt 3.06. Helsingfors 12.95. Buenos Aires 186.60.

Radio.

Sobota 26 lipca.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13 Komunikat meteorologiczny; 15.15 Komunikat gospodarczy; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.35 Odczyt p. t. „Jędrzej Śniadecki i jego dzieło“ — wygł. p. dr E. Ostachowski; 18 Transmisja z Wilna; 19 Rozmaitości, komunikaty; 19.20 Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygł. dr J. Reguła; 19.30 Feljeton z Warszawy; 19.45 Komunikat rolniczy z Warszawy; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Koncert z Warszawy; 22 Feljeton, komunikaty i Radjokabaret z płyt gramofonowych z Warszawy.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Płyty gramofonowe; 17.35 Odczyt z Warszawy; 18 Transmisja z Wilna; 19 Rozmaitości, komunikaty, płyty gramofonowe; 19.20 Odczyt z Krakowa; 19.30 Feljeton z Warszawy; 19.45 Transmisja z Warszawy; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Koncert popularny z Warszawy; 22 Feljeton i komunikaty z Warszawy; 23 Muzyka taneczna z „Bagateli“.

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13 Komunikat meteorologiczny; 15.15 Komunikat gospodarczy; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.10 Kącik artystyczny; 17.35 „Co robiła Izanami na moście tęczowym?“ — opowie prof. B. Richter; 18 Transmisja z Wilna; 19 Rozmaitości; 19.30 Feljeton „Polska wieś w Turcji“; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej; 22 Feljeton „Wesołe miasteczko w Nowym Jorku“; 22.15 Komunikat meteorologiczny, policyjny i sportowy; 23 Radjokabaret z płyt gramofonowych.

Poznań (334.8). G. 7 Gimnastyka poranna; 11 Notowania giełdy pieniężnej; 14.15 Komunikat gospodarczo-rolniczy PATA, sprawozdanie i ruchu statków i t. d.; 17.15 Odczyt z cyklu o dziennikarstwie; 17.35 „Historja i przypadki — lipiec 1914“; 19.15 „Ze świata kobiecego“; 22.15 Gawęda reporterska.

Katowice (408.7). G. 11.58 Sygnał czasu; 16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląsk.; 17.25 Skrzynka pocztowa; 19 Codzienny odcinek powieściowy; 19.30 K. Rutkowski, art.-malarz: „Barwy i dźwięki Tatr“.

Telegramy z ostatniej chwili.

Polska i Danja uzupełniają się.

MOWA PREMJERA STAUNINGA.

Kopenhaga (PAT). Jak już donosiliśmy, dnia 21 bm. duński prezydent ministrów dr. Sauning wydał uroczysty bankiet na cześć bawiącego w Kopenhadze w tym dniu polskiego ministra Przemysłu i Handlu, inż. **Kwiatkowskiego.** W uzupełnieniu naszego doniesienia, podajemy ze względu na jego wagę dla stosunków poslko-duńskich dosłowny tekst przemówienia, wygłoszonego przez premjera duńskiego:

Panie Ministrze! W imieniu rządu duńskiego mam zaszczyt powitać Pana serdecznie w Kopenhadze. Rząd duński, który jest o tem poinformowany do jakiego stopnia Pan jest zapracowany, odczuwa szczególną radość z tego powodu, że znalazł Pan czas na tę wizytę.

Jeżeli Pan, Panie Ministrze, znalazł chwilę wolną na tę wizytę, to chciałbym stwierdzić fakt, że szczególnie w sprawach, dotyczących Pańskiego resortu pomiędzy Danją a Polską odrodzoną istniała i zawsze jeszcze istnieje **owocna współpraca.** Możemy wskazać nietylko na historyczne stosunki do dawnej Polski, na ów związek przez **Duńczyka Dircksena, który stał na czele polskich sił morskich.** Przechowujemy również i wspomnienia tej sympatji dla narodu polskiego, którą w Danji żywiły generacje za generacjami i która nawet w naszej **literaturze** pozostawiła ślady. Widzieliśmy w najnowszych czasach, jak węzły te na nowo się zacieśniają, tak, że i Duńczycy pewien udział w odbudowie Polski biorą. Zarówno w Polsce, jak też i w Danji jest rolnictwo podstawą gospodarstwa. Na pewnych polach jesteśmy konkurentami. Zasadniczo jednak interesy nasze idą w różnych kierunkach, tak iż możemy się częściowo uzupełnić. Odnosi się to przedewszystkiem do przemysłu.

W starych czasach istniał polski port, którego nazwa w tłomaczeniu brzmi: **Ku Danji.** W nowych czasach wiemy, że istnieje mało krajów, których okręty liczniejby polskie porty nawiedzały, niż Danja. My się tutaj w Danji czujemy dumni i cieszymy się, widząc, jak wielkiem zaufaniem cieszą się **duńscy inżynierowie,** którym powierzone zostały ważne prace przy nowych instalacjach portowych w polskim nowym dumnym porcie. Owocny rozwój międzynarodowej komunikacji opiera się na obopólnej korzyści i cieszymy się też z tego powodu, mogąc stwierdzić **poważne obroty handlowe pomiędzy Polską a Danją.** Wspólne gospodarcze interesy prowadzą do wzajemnego poznania się narodów. Duńczycy, którzy z Polską mieli do czynienia, a ilość tych nie jest mała, nauczyli się kraj ten szanować i kochać.

NIE JADĄ DO SZWECJI!

Z Warszawy donoszą, że do PZLA nadeszła depesza od szwedzkiego związku lekkoatletycznego **odwołująca w ostatniej chwili wyjazd Petkiewicza i Kusocińskiego na zawody 28 bm. w Sztokholmie.**

Ministrowie konferują i przyjmują wizyty.

Warszawa (PAT). P. prezes Rady Ministrów W. Sławek przyjął w dniu dzisiejszym podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych p. Wysockiego, następnie ambasadora w Waszyngtonie p. Filipowicza: z kolei zaś p. premjerowi złożyli wizyty, przybyły w dniu dzisiejszym do Warszawy belgijski minister komunikacji p. Lippens w towarzystwie posła belgijskiego w Warszawie p. de l'Escaille, oraz poseł polski w Brukseli p. Jackowski.

Warszawa (PAT). Podsekretarz stanu w M. S. Z. p. Wysocki przyjął w dniu dzisiejszym na wizycie ministra komunikacji Belgji p. Lippensa.

Warszawa (PAT). Podsekretarz stanu w M. S. Z. Wysocki przyjął w dniu dzisiejszym ambasadora włoskiego p. Franklin Martina.

Warszawa (PAT). Dnia 24 bm. odbyła się w ministerstwie rolnictwa pod przewodnictwem p. ministra Janta-Połczyńskiego konferencja z przedstawicielami banków państwowych oraz poważniejszych banków prywatnych. Tematem konferencji była sprawa rozprowadzenia w okresie pożniwnym kredytów zastawowych, zabezpieczonych zbożem.

Awionetki w drodze do Szwajcarji.

Berlin (PAT). Centralne kierownictwo raidu powietrznego komunikuje oficjalnie: Według otrzymanych ostatnio danych z Hiszpanji wylądowały **w Barcelonie** następujące samoloty: niemiecki B 3 i B 8; angielskie K 1, K 3 i K 5. **W Saragossie** znajdowały się w drodze z Madrytu do Barcelony samoloty: niemiecki F 2 i francuski L 3. **W Madrycie** znajdowały się w drodze powrotnej niemiecki D 1, angielski K 4 i K 7, francuski M 2 i hiszpański T 5. **W Madrycie** w drodze do Sevilli znajduje się francuski samolot M 1. W ciągu popołudnia oczekiwane są dalsze doniesienia o raidzie z hiszpańskich obowiązkowych miejsc lądowania. W drodze z Paryża do Poitiers do Pau znajduje się samolot polski C 5. **Muślewskiego,** który wystartował wprawdzie wczoraj w Bristolu, musiał jednak z powodu defektu w motorze natychmiast zawrócić.

Nominacje w woj. krakowskiem.

Pan Minister Spraw Wewnętrznych zamianował: Ref. w VII. st. sł. i kierownika starostwa w Mielcu **M. Balickiego** starostą w VI. st. sł., ref. w VIII. st. sł. **J. Mrozowskiego** w Brzesku, dra **T. Oborskiego** w Myślenicach, **T. Bursztyna** w Pilźnie i **Alf. Winiarskiego** w Dąbrowie, referendarzami w VII. st. sł.

Prow. lekarza pow. w Białej **Ant. Motylewicza** lekarzem powiatowym w VII. st. sł.

P. Wojewoda Krakowski zamianował: Asesorami w VIII. st. sł.: sekretarzy w IX. st. sł. L. Wyszyńskiego i Stef. Rzymka w Urzędzie Wojewódzkim, Fel. Kowalskiego w starostwie w Białej i H. Bursztyna w Urz. Woj.

Kontrolorami w VIII. st. sł.: kontrolora w IX. st. sł. Sebastjana Gadka i Edw. Lipińskiego w Urz. Woj.

Naczelnikami kancelarji w VIII. st. sł.: adj. kanc. IX. st. sł. L. Gumińskiego w Ropczycach i Wład. Silberta w Urz. Woj.

Sekretarzami w X. st. sł.: Tytusa Semenowa w Mielcu sekr. w IX. st. sł., kanc. XI. st. sł. Hel. Bogucką i Fr. Mleczkę w Krakowie, oraz J. Kocha w Nowym Sączu.

Adjunktami kanc. w IX. st. sł.: rej. kanc. w X. st. sł. Z. Kowalską, M. Krokayównę, Olgę Różańską, J. Winiarską w Urz. Wojewódzkim, Stef. Łodziakównę w Nowym Targu, Ferd. Manke w Brzesku, Mich. Olearnika w N. Sączu, Z. Dworzakównę w Tarnowie, T. Studzińskiego w Oświecimiu, Wł. Gawłowskiego w Nowym Targu, Fr. Łatasa w Myślenicach i J. Przystasia, Wł. Głoda w starostwie powiat. w Krakowie i Abrahama Prizanta f. Hellera w staroswie grodzkiem w Krakowie.

Adjunktami kanc. w X. st. sł.: Z. Żurowską w Urz. Wojew., J. Michalika i Kaz. Kaczora w starostwie grodzkiem, oraz T. Porządka w Pilźnie.

Rejestratorami w X. st. sł.: K. Stepińską, Z. Nyrkowską, St. Droździkowską, H. Fischerównę, H. Marcinkiewicz, W. Rozumównę, Wł. Jende, E. Grzybowską, T. Broszkiewicza, Z. Urzedowską, E. Pierogowską.

Kancelistami w XI. st. sł.: J. Maślankównę, Z. Prokopczykównę, Eug. Śmigielskiego, K. Szefera, Br. Prostakównę, H. Skalską, M. Jurę, L. Gorączkę, St. Marcinca, El. Kwiatkowską.

Ruch autobusowy w Zakopanem.

Polski Związek Turystyczny objął z dniem 15 lipca b. r. na nowym centralnym dworcu autobusowym w Zakopanem przy ul. Kościuszki organizację i administrację ruchu autobusowego.

Organizacja ta jest dokładnie wzorowaną na organizacji krakowskiej Polskiego Związku Turystycznego i obejmuje służbę informacyjną, sprzedaż biletów, oraz kontrolę ruchu.

Stałe codzienne połączenia z Dworca Autobusowego w Zakopanem obejmują miejscowości: Kraków, Nowy Targ, Poronin, Smokowiec, Czarny Dunajec, oraz lokalne linje Kuźnice i Jaszczurówka. Pozatem urządzane są stałe wycieczki do Morskiego Oka, Pienin i Doliny Kościeliskiej.

Policji państw. niewolno wydawać świadectw moralności.

Ministerjum Spr. Wewn. zawiadomiło wszystkich wojewodów i głównego komendanta Policji Państwowej, że **organy policji nie są powołane w żadnym wypadku do wydawania opinji o przebiegu służby i kwalifikacjach służbowych pracowników instytucyj państwowych i samorządowych, gdyż jedynie właściwą do tego jest władzą przełożona danego funkcjonarjusza.** Nie jest wykluczone, że w razie potrzeby odnośne władze przełożone mogą się zwrócić do policji o dostarczenie danych, dotyczących jedynie pozasłużbowych stosunków swego pracownika, które odnośnej władzy nie są zna-

Pogrzeb śp. Wacława Szymanowskiego

W grobowcu, który ś. p. Wacław Szymanowski zbudował w roku 1912 dla zmarłych swych dwóch synów, złożono dziś na wieczny spoczynek jego śmiertelne szczątki. Niewielka zebrała się na cmentarzu rakowickim gromadka znajomych, by wraz z rodziną oddać ostatnią przysługę wielkiemu artyście. Sam zresztą ś. p. W. Szymanowski życzył sobie być pochowanym w Krakowie w sposób jak najskromniejszy. Po Mszy św., odprawionej w kaplicy cmentarnej, wzięli dwaj pozostali po Zmarłym synowie, siostrzeniec p. Wierusz Kowalski i oddany przyjaciel ś. p. Szymanowskiego prof. Adam Kleczkowski trumnę na ramiona i ponieśli ją do grobowca. Bez parady i bez mów złożono trumnę obok trumienek dwojga dzieci, w cieniu wierzb płaczących. Grobowiec okryły wieńce wyłącznie od rodziny i przyjaciół, złożyło wieniec również Wydawnictwo „Kurjera Warszawskiego“, z którem ś. p. W. Szymanowski był związany przez swego ojca, niegdyś redaktora „Kurjera“, oraz przez dwie siostry, zamężne za wydawcami „Kurjera“ pp. Olchowiczami.

Dodajmy, że podczas Mszy św. odegrał kilka utworów na wiolonczeli prof. Skarżyński i na skrzypcach p. Grosman, akompanjowała p. Manowarowa.

Imieniem miasta, które ś. p. Szymanowski ozdobił pięknym pomnikiem Grottgera, nie pojawił się nikt na pogrzebie.

Jak nam opowiadano, zgon znakomitego rzeźbiarza przyspieszyła smutna wiadomość, że złożone w Krakowie na składzie rzeźby gipsowe niszczeją. Sprowadzenie tych dzieł z Krakowa i z Rzymu i odlanie ich w bronzie było największą troską Szymanowskiego. Szczególnie chodziło mu o „Pochód na Wawel“, na odlanie którego nie mógł żadnym sposobem uzyskać potrzebnych 50 tys. zł. Wydaje się u nas na przyjęcia jednorazowe Penclubów 80 tys. zł., subwencjonuje się z Funduszu Kultury Narodowej zbyteczne wydawnictwa, a na odlanie w bronzie tego wspaniałego pomnika nie znalazł rząd pieniędzy. Czy nie znajdzie ich i teraz? Czy i po śmierci Artysty dzieła jego niszczeć będą dalej?...

Po pogrzebie rodzina Zmarłego wyjechała z Krakowa. Jeden z synów udaje się do Pittsburga w Stanach Zjednoczonych, gdzie pracuje w Instytucie Mellona w zakresie biochemji. Drugi jest zatrudniony w zarządzie **Zakładów** Ostrowieckich.

R. ALEXANDER I A. RIDLEY: 40

Demon zniszczenia.

Może rzeczywiście potrzebowała pomocy. Ale w tym wypadku miał szczerą ochotę odesłać ją do Chestera Kyle'a. W istocie, postępowała jak dziecko.

Bądź co bądź jednak nie mógł zostawić sprawy w zawieszeniu. Nie zatelefonował do Beryl, ale poszedł do domu Metchley'ów na Baker-street o oznaczonej godzinie następnego dnia, pragnąc dowiedzieć się, dlaczego wróciła do Londynu. Domyślał się i przygotował na wiele rzeczy, ale nie na to, czego Beryl zażądała.

Zastał ją leżącą na sofie w jednej z najpowabniejszych pozycji, otoczoną poduszkami, kwiatami i papierosami, z wielkim pudłem czekoladek na kolanach. Nie poruszyła się, kiedy wszedł, ale odwróciła tylko swą piękną główkę, darząc go uśmiechem i przyjaznem spojrzeniem i wyciągając ku niemu rękę — rękę lewą.

Roger ujął ją za rękę i zdumiał się. Beryl nosiła jego pierścionek zaręczynowy.

— Tak. Rogerze — rzekła z westchnieniem. — Włożyłam go z powrotem. Przyznaję, że zbłądziłam... Byłam głupia... Zdałam sobie sprawę z tego dopiero zdala od ciebie. Bardzo dobrze postąpiłeś, wysyłając mnie, Rogerze. I przyjechałam, aby ci to powiedzieć. Sądzę, że jesteś zadowolony. Pocałuj mnie i powiedz, że się nie gniewasz.

Spoglądał na nią, osłupiały. W ciągu ostatnich kilku tygodni. Beryl stała mu się tak obca, że o ożenieniu się z nią więcej nie myślał. Czekał tylko na ostateczne zerwanie, aby oświadczyć się Mary. Już szereg tygodni temu zdał sobie sprawę, że nigdy Beryl nie kochał i że oczarowała go tylko jej piękność, a Beryl dała mu kilkakrotnie do zrozumienia, że imponowała jej tylko jego sława światowego gracza w rugby.

— Powiedziałam, żebyś mnie pocałował — powtórzyła, odrzucając głowę w tył tak, że mógł widzieć białą linję jej szyji. — Czy to nie jest dowodem, że mówię poważnie?

— Żartujesz, Beryl — wyjąkał.

Jej piękność fizyczna i wrodzony wdzięk działał zawsze na Rogera. Musiał teraz używać wszelkich sił, aby zapanować nad sobą i nie uczynić czegoś, coby było błędem. Nie kochał Beryl i wiedział, że i ona go nie kocha. Co miał jednak znaczyć ten nowy manewr?

— Pracuję przy kolejі. Beryl i mam zamiar pracować nadal — przypomniał jej, nie zwracając uwagi na zaproszenie.

— Wiem, Rogerze. Ale czy nie mówiłam ci, że zrozumiałam swą omyłkę? Chcesz mi dokuczyć?

— Nie mam tego zamiaru. Chcę być tylko szczery. Jaki jest prawdziwy powód twego przybycia. Beryl? Dlaczego nie dotrzymałaś obietnicy? I jakie mi chcesz postawić warunki za cenę naszej zgody?

— Doprawdy, obrażasz mnie — szepnęła i uśmiechnęła się. — W każdym razie, przyjechałam tylko na jeden dzień... Dziś wieczór wracam do ciotki i pozostanę tam przez święta Bożego Narodzenia. Chciałam cię tylko zobaczyć.

— Nie sądzę. Znam cię już dobrze. Chcesz abym dał spokój Niszczycielowi. Nie mylę się, jak przypuszczam?

— Przecież i tak go nie złapiesz, Rogerze. Pocóż więc to całe głupie polowanie?

— Ah! A więc miałem słuszność. Mówiłem ci już przedtem, że od zamiaru tego nie odstąpię, dopóki jeden z nas żyje. Nie zmieniłem postanowienia, Beryl i nic mnie do tego nie nakłoni.

— Słuchaj, Rogerze — rzekła Beryl, siadając. Prosiłam, abyś przyszedł, gdyż chcę zakończyć nasz spór. Wiesz, że nie należę do osób, które przyznają się do błędu. A jednak uczyniłam to. Teraz ty robisz trudności.

— Trudności! — odparł Roger prawie szorstko. Słowa Beryl, która przyznała, że chce, aby wyrzekł się walki z Niszczycielem, rozdrażniły go tylko. W duszy jego zbudziło się znowu podejrzenie, ale odparł, starając się nad sobą zapanować:

— Ale to nie było powodem naszej sprzeczki. Zapatrujemy się na nią, jak widzę, w odmienny sposób.

— Doprawdy? — Beryl spojrzała na niego z ciekawością. — Przypuśćmy jednak. Mogłaby coś o tem powiedzieć — miss Shelton.

Roger stał się nagle zimny, jak lód. — Zostawmy pannę Shelton w spokoju — rzekł. — Rzecz zdumiewająca, że wszyscy namawiają mnie do zaprzestania walki z Niszczycielem.

— Oh, ja cię nie namawiam — rzekła Beryl łagodnie. — Sądzę tylko, że przegrasz.

Spojrzał na nią badawczym wzrokiem. — Sądzisz czy pragniesz? — zapytał spokojnie.

— Nie powiedziałam, że pragnę — odparła Beryl, podrażniona.

— Tak, **ale pragniesz** — rzekł Roger. — Usiadł nawprost niej. — Pomówmy otwarcie Beryl. Ty i Chester macie o mnie fałszywe pojęcie.

— To jest? — zapytała obojętnie, bawiąc się cygarniczką.

— Zdaje się wam, że rozpocząłem walkę z Niszczycielem z powodu naszego głupiego zakładu, nie zaś dla dobra Wielkiego Szlaku.

— Głupiego? Dziękuję za komplement.

— Nigdy nie mówię komplementów — rzekł Roger stanowczo. — Do tego jest dobry Kyle.

Beryl spojrzała na niego, rozgniewana.

— Dobrze; zwrócę się do Kyle'a — odparła.

— W tym wypadku narzeczeństwo nasze uważał będę za ostatecznie zerwane.

Nie mógł opanować wzburzenia. Beryl roześmiała się.

— Rozumiem dobrze powody, które cię do tego skłaniają — rzekła znacząco.

— Być może. Od żony mojej wymagać będę dwóch rzeczy.

— Tylko dwóch? — żartowała.

— Tak jest. Szczerości i uczciwości. Nie masz żadnych z tych zalet. — Był w istocie rozgniewany.

— Dziękuję — rzekła Beryl zimno.

— Bawiłaś się moim pierścionkiem zaręczynowym przez szereg miesięcy, sądząc, że przeproszę cię, jak tylko uznasz za stosowne. Możesz trzymać na sznurku Chestera Kyle'a, ale ja nie chcę być na drugim jego końcu. Wiem, że ma on nieczyste zamiary i jestem przekonany, że ty mu pomagasz. Może ci chodzi o te sto akcyj, które dostałaś od niego...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.